



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1190)

128. posiedzenie
Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi
w dniu 12 marca 2004 r.

V kadencja

1. Perspektywy rozwoju techniki rolniczej w Polsce w warunkach jednoczącej się Europy.
2. Stan techniki rolniczej w Polsce.
3. Kierunki rozwoju produkcji agropaliw w Polsce.
4. Szanse i bariery rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego i eksportu polskich artykułów rolno-spożywczych.
5. Programy wspierające działania przedsiębiorców na terenie obszarów wiejskich – rodzaje i zasady aplikowania.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 11)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Jerzy Pieniążek oraz senator Józef Dziemdziała)

Senator Tadeusz Bartos:

Najmocniej przepraszam, że się spóźniłem, siła wyższa. Akurat telewizja mnie złapała i mówiliśmy na temat posiedzenia komisji, targów i osiągnięć techniki rolniczej, która jest niezbędna jak tlen do życia, jeżeli chodzi o rozwój naszego rolnictwa.

Proszę państwa, nie będę robił wstępów na temat posiedzenia komisji czy targów, bo było to na otwarciu. Ja tylko pozwolę sobie przywitać naszych przemiłych senatorów z Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Pierwszego serdecznie, gorąco witam pana Jerzego Pieniążka, przewodniczącego komisji. *(Oklaski)* Dzięki mojej inicjatywie i łaskawości pana przewodniczącego, który to zaakceptował, komisja znalazła się tutaj. Kolega Gołębek, sąsiad, również z ziemi mazowieckiej. *(Oklaski)* Józef Dziemdziała *(oklaski)*, ziemia łódzka, również serdecznie i gorąco witamy. Profesor Kozłowski, wielki autorytet *(oklaski)*, rektor, dziekan, wielki specjalista, nasz profesor w tej komisji. Zwracamy się do niego z wszystkimi uwagami, wymieniamy poglądy, bez profesora się nic nie dzieje, chodzimy do niego na konsultacje. Jest bardzo życzliwy, dzieli się z nami swoją wiedzą i doświadczeniem, tym bardziej że był posłem, a teraz jest senatorem, cały czas korzystamy z jego wiedzy. Serdecznie witam, Marianie, ciebie i twoją przemiłą, sympatyczną małżonkę Krystynę, która jest tutaj, wśród nas. Wielkie słowa uznania. *(Oklaski)* Jest tutaj także Andrzej Anulewicz, ziemia mazowiecka. *(Oklaski)* Ta ziemia mazowiecka dominuje, jeśli chodzi o senatorów i posłów, bo to przecież jest wielkie województwo. Pani minister nie będę przedstawiał, oddam głos panu przewodniczącemu.

Witam również was wszystkich, cieszę się ogromnie, że możemy tutaj, na pięknej ziemi świętokrzyskiej, gościć tak zacne grono. Uważam, że jest to okazja niepowtarzalna. Jesteśmy przygotowani jako województwo świętokrzyskie do wstąpienia do Unii Europejskiej, niemniej te brylanty gdzieś tam może są nieoszlifowane. Teraz jest okazja, bo mamy tu senatorów, a więc tych, którzy tworzą prawo, którzy inicjują prawo i którzy je tutaj realizują. Dziękuję bardzo. Oddaję głos panu przewodniczącemu.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

W imieniu senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi mam zaszczyt otworzyć kolejne, sto dwudzieste ósme posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi w bieżą-

cej kadencji Senatu. Serdecznie dziękuję za zaproszenie nas na gospodarną, gościnną ziemię świętokrzyską, a jednocześnie na dziesiąte, jubileuszowe targi Agrotech oraz na targi leśne, które wkomponowują się, jak zielone mundury na tej sali, we wspaniały pejzaż ziemi świętokrzyskiej.

Witam na naszym posiedzeniu panią minister Krzyżanowską. Witam serdecznie dyrektorów departamentu z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi: panią Kasperowicz i pana Żmudę. Witam naszych referentów: pana Tadeusza Pawłowskiego, dyrektora Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, a także dyrektora Instytutu Budownictwa i Mechanizacji i Rolnictwa w Warszawie, pana Aleksandra Szeptyckiego, którzy wraz z panem Kazimierzem Żmudą będą wprowadzali nas w temat.

Szanowni Państwo, mamy taki zwyczaj w senackiej komisji rolnictwa, która jest jedną z komisji pracujących najbliżej ziemi, że dajemy naszym referującym po dziesięć minut, aby szanować czas, następnie zaś, po trzech wstępnych dziesięciominutowych referatach, otworzymy dyskusję. Czy jest zgoda na taki porządek naszego posiedzenia? Widzę, że nie ma uwag, senatorowie wyrażają zgodę.

W naszym posiedzeniu uczestniczą zaproszeni goście, przedstawiciele poszczególnych organizacji. Za chwilę powinien pojawić się również pan Serafin. Jest pan Serafin, jest on naszym honorowym gościem. Pan Władysław Serafin. Witamy pana prezesa serdecznie. (*Oklaski*) Jednocześnie witamy inne organizacje, które przyjęły nasze zaproszenie, szczególnie witamy leśników, którzy tak jak my rolnicy i technicy rolnicy zawsze żyją blisko ziemi i w swojej pracy kierują się zdrowym rozsądkiem.

Szanowni Państwo, proponuję, abyśmy przystąpili do realizacji porządku posiedzenia: perspektywy rozwoju techniki rolniczej w Polsce w warunkach jednoczącej się Europy.

Pan Kazimierz Żmuda, dyrektor departamentu w ministerstwie rolnictwa. Prosimy bardzo.

**Pełniący Obowiązki Zastępcy Dyrektora
Departamentu Gospodarki Ziemią
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Kazimierz Żmuda:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Temat, który mam przedstawić w ciągu dziesięciu minut, jest bardzo obszerny. Jeżeli czegokolwiek nie dopowiem, to proszę mi wierzyć, nie będzie to wynikało z braku wiedzy na ten temat, lecz przede wszystkim z racji ograniczonego czasu. Wysoka Komisja otrzymała materiały, przygotowane na dzisiejsze posiedzenie w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w których szczegółowo przedstawiliśmy problematykę będącą przedmiotem dzisiejszego posiedzenia.

Szanowni Państwo, zebrane podczas kolejnych powszechnych spisów rolnych dane o liczbie maszyn i narzędzi rolniczych, znajdujących się u polskich rolników wskazują, że w ciągu ostatnich piętnastu lat nastąpił dynamiczny wzrost liczby tych maszyn. Trzeba jednak jednoznacznie powiedzieć, że niezależnie od tego, że liczba ciągników, liczba maszyn rolniczych, będących do dyspozycji polskich rolników, jest relatywnie duża, te maszyny są w dużym stopniu wyeksploatowane. Ocenia się, że stopień ich wyeksploatowania sięga średnio 67%, a średni wiek tych maszyn wynosi czternaście, piętnaście lat.

Są dobre perspektywy dla przemysłu maszyn rolniczych, ale istnieją pewne określone uwarunkowania. Tak jak już powiedziałem, nastąpił znaczny wzrost liczby

maszyn rolniczych w gospodarstwach, ale średnio, jest to może paradoksalne, w dalszym ciągu ta liczba jest niezadowalająca. Poziom mechanizacji większości procesów technologicznych w produkcji rolniczej w Polsce jest w dalszym ciągu znacznie niższy aniżeli w krajach Unii Europejskiej, w przodujących krajach europejskich.

Szanowni Państwo, jeżeli mamy mówić o perspektywach rozwoju branży maszyn rolniczych w Polsce, to musimy ściśle wiązać to z perspektywami w ogóle rozwoju rolnictwa, bo jeżeli rolnictwo będzie miało środki, to będzie też zapotrzebowanie na te maszyny. Generalnie można powiedzieć, nie wchodząc w szczegóły, bo tematem dzisiejszego posiedzenia komisji są nie perspektywy rozwoju rolnictwa, lecz perspektywy rozwoju branży maszyn rolniczych, że w gospodarstwach przeciętnych obszarowo, które mają szansę na rozwój bądź będą się przebranżawiały, będzie zapotrzebowanie na maszyny proste, na odnowienie istniejącego parku maszynowego. Wynika to, między innymi, z tego, że w dalszym ciągu w Polsce przeciętne gospodarstwo dysponuje niewielką siłą nabywczą. Inaczej ten proces będzie przebiegał w gospodarstwach powyżej średniej, czyli tam, gdzie jest 30 ha, 50 ha i więcej, należy się również spodziewać dużego zapotrzebowania na maszyny ze strony firm świadczących usługi mechaniczne. Takich firm jest w Polsce kilkanaście tysięcy.

Szanowni Państwo, produkcją maszyn rolniczych w Polsce zajmuje się obecnie około trzystu podmiotów, trzystu zakładów gospodarczych, ale ponad 2/3 tej liczby stanowią zakłady produkujące na rynek lokalny, około 75% maszyn dostarczanych na polski rynek, produkcji krajowej, pochodzi z około trzydziestu zakładów wiodących w tej branży. Musimy liczyć się z tym, że na rynku maszyn rolniczych będzie, już jest, ostra konkurencja. Biorąc pod uwagę możliwości kapitałowe, trzeba stwierdzić, że firmy polskie i z udziałem polskiego kapitału, działające na rynku maszyn rolniczych, mają szansę na produkcję maszyn, powiedziałbym, dotychczasowej generacji, jeżeli chodzi zaś o maszyny, które mają wysoką wydajność, nasycone elektroniką itp., w tej mierze konkurować będą przede wszystkim liczące się koncerny światowe. Zresztą potwierdzeniem moich słów jest to, co zdążyliśmy zaobserwować w trakcie zapoznawania się z ekspozycją na dzisiejszych targach.

Jakie są zagrożenia dla producentów maszyn rolniczych, z jakich przesłanek one wynikają. Przede wszystkim, przestarzałe i w znacznym stopniu zużyte, zamortyzowane w ponad 70% wyposażenie technologiczne zakładów, mała rentowność produkcji, która ogranicza rozwój produkcji z wykorzystaniem własnych środków finansowych oraz możliwość uzyskania kredytów bankowych, nadmierne uzależnienie od popytu wewnętrznego przy bardzo słabej w ostatnich latach koniunkturze w krajowym rolnictwie, mała opłacalność eksportu, brak własnych sieci dystrybucyjnych za granicą i słaby marketing, zwłaszcza na rynkach wschodnich, nieograniczony import używanych maszyn z Europy Zachodniej.

Z badań przeprowadzonych w 2003 r. przez Przemysłowy Instytut Maszyn Rolniczych w Poznaniu w przedsiębiorstwach produkujących maszyny i sprzęt rolniczy wynika, że ankietowani wdzielili rozwój swoich firm głównie w zwiększaniu eksportu i produkcji kooperacyjnej oraz we wprowadzaniu nowych maszyn rolniczych. Jako czynniki decydujące o powodzeniu, określające ich pozycję na rynku, najczęściej wymieniano trwałość i niezawodność wytwarzanych maszyn, tak wypowiadało się 3/4 respondentów, nowoczesność wytwarzanych maszyn – 56% respondentów, konkurencyjna cena – 44%, dobry serwis gwarancyjny i pogwarancyjny – 44% ankietowanych.

W przemyśle maszyn rolniczych zachodzą zmiany, zarówno w aspekcie organizacyjnym, ekonomicznym, jak i technologicznym oraz innowacyjnym. Miejsce niewydolnych finansowo i organizacyjnie zakładów stopniowo zajmują zakłady nowe. W latach 2001–2003 na polskim rynku maszyn rolniczych działalność rozpoczęło dwudziestu nowych producentów oraz dwunastu nowych importerów, a więc jest to rynek atrakcyjny, skoro pojawiają się zarówno nowi producenci, jak i nowi importerzy. Z badań wynika, że w najbliższych kilku latach ten rynek będzie się rozwijał niejednolicie. Będzie to zależało w znacznym stopniu od wykorzystania tychże maszyn rolniczych.

Ze względu na ograniczony czas pragnąłbym zasygnalizować bardzo istotne sprawy, pomijając te, które znajdują się w materiale przedstawionym Wysokiej Komisji. Chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na sprawy tak zwanego znaku bezpieczeństwa przy wprowadzaniu maszyn rolniczych na rynek krajowy. Z dniem akcesji Polski do Unii Europejskiej znikną dotychczasowe wymagania co do obowiązkowego zakresu certyfikacji na znak bezpieczeństwa. Mówiąc w bardzo dużym uproszczeniu, to wytwórca, producent będzie oznaczał swoją produkcję tak zwanym znakiem CE, czyli znakiem zgodności z wymaganiami bezpieczeństwa, i będzie ponosił z tego tytułu całkowitą odpowiedzialność. Podkreślam, że mówię to bardzo skrótowo, szczegółowo jest to przedstawione w materiale dla Wysokiej Komisji.

Szanowni Państwo! Wysoka Komisjo! Panie Przewodniczący! Ze względu na to, że w gospodarstwach rolnych jest przestarzały sprzęt oraz z uwagi na oczekiwany wzrost koniunktury w rolnictwie, popyt na maszyny i urządzenia rolnicze w Polsce w najbliższych latach będzie wzrastał. Wymiana parku maszynowego będzie głównie w dużych gospodarstwach. W perspektywie najbliższych lat polskie rolnictwo będzie rynkiem zbytu zarówno najnowocześniejszych i najdroższych maszyn rolniczych, jak i maszyn o tradycyjnej konstrukcji i tradycyjnym oprzyrządowaniu.

Prace badawcze w instytutach i wdrożeniowe u producentów krajowych będą skupiały się na maszynach, których rozwiązania funkcjonalne i konstrukcyjne są już znane na świecie. Będą one dostosowywane do specyficznych wymagań polskiego rolnika i możliwości wytwórczych krajowego przemysłu. Najnowocześniejsze, nasycone elektroniką i automatyką maszyny samobieżne będą pochodziły w większości z importu, jednak ich liczba na rynku będzie niewielka. Nabywcami tych maszyn będą głównie gospodarstwa wielkoobszarowe i firmy świadczące usługi mechanizacyjne.

Duży wpływ na tempo i charakter zmian w polskim rolnictwie, w tym na popyt na maszyny i sprzęt rolniczy, będą miały konsekwencje finansowe dla gospodarstw rolnych, wynikające z przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Dziękuję za uwagę. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Dyrektorze, za skrótowe wystąpienie. Oczywiście przewidujemy za chwilę, po trzech wystąpieniach wstępnych, pytania i dyskusję.

Jednocześnie informuję, że na drugi punkt naszego posiedzenia, a więc na spotkanie, które jest zaplanowane o godzinie 14, dotyczące przetwórstwa rolno-spożywczego i programów wspierających na obszarach wiejskich, przybył wiceprezes Agencji Rynku Rolnego, profesor SGGW w Warszawie, pan Stanisław Stańko. Serdecznie pana witamy, Panie Profesorze. *(Oklaski)*

Szanowni Państwo, chciałbym, żebyśmy przeszli do prezentacji następnego tematu. Wśród nas jest pan Aleksander Szeptycki, który zaprezentuje problem stanu techniki rolniczej w Polsce.

Proszę bardzo.

**Dyrektor Instytutu Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa
Aleksander Szeptycki:**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Panowie Senatorowie! Pani Minister! Szanowni Państwo!

Cały tytuł mojego wystąpienia obejmuje nie tylko stan, lecz także prognozę do 2020 r. stanu techniki rolniczej w Polsce. Żeby mówić o stanie techniki, najpierw trzeba powiedzieć, chociaż parę słów, o prognozach rozwoju samego rolnictwa.

Z naszych badań przeprowadzonych w instytucie wynika, że praktycznie, gdybyśmy obecnie stosowali w gospodarstwach nowoczesne technologie, które w dużych gospodarstwach już są stosowane, można by podwoić plony roślin i produktywność zwierząt, właściwie dla całkowitego pokrycia popytu na produkty rolnicze wystarczyłoby nam gospodarowanie na 10–12 milionów ha użytków rolnych.

Z naszych badań również wynika, że energochłonność i koszty jednostkowe produkcji rolniczej w dalszym ciągu zależą przede wszystkim od struktury agrarnej, liczby gospodarstw, intensywności produkcji roślinnej i zwierzęcej, stosowanych technologii i poziomu motoryzacji. Warto wiedzieć, że im mniejsze gospodarstwo, tym energochłonność i nakłady materiałowo-energetyczne na produkcje jednostkowe są większe. W małym gospodarstwie bardzo dużym obciążeniem jest obsługa gospodarstwa domowego rodziny rolniczej. W dużych gospodarstwach im większe są pola, tym niższe jednostkowe nakłady robocizny, siły pociągowej i środków transportowych.

Podam parę liczb, na których podstawie budowaliśmy naszą prognozę. Macie państwo tutaj dane ze spisu rolnego z 1996 r. oraz ze spisu rolnego z 2002 r., dalej to są nasze przewidywania. Chciałbym zwrócić państwa uwagę na tę dolną część tabeli, mianowicie liczba ludności w rolniczych gospodarstwach domowych będzie spadać. W związku z tym, że przewidujemy znaczący spadek liczby czynnych gospodarstw, będzie się zmniejszał też odsetek ludności rolniczej w kraju i w rezultacie po roku 2010 liczba zatrudnionych w rolnictwie również będzie dosyć szybko malała.

Obecnie, żeby dostarczyć produkty żywnościowe dla ludności niezatrudnionej w rolnictwie i uzyskać parytet dochodowy około 75%, każde rodzinne towarowe gospodarstwo rolne powinno dostarczyć w 1996 r. żywność dla dziesięciu rodzin, a w 2020 r. dla co najmniej dwudziestu pięciu rodzin. To są pewne dane wyjściowe.

Przewidujemy przemiany w powierzchni i strukturze użytków rolnych, tak jak jest pokazane w tej tablicy. Tak więc przewidujemy dosyć znaczny spadek powierzchni użytków rolnych, będących w gospodarstwach rolnych i również ogólnej liczby hektarów, będących w użytkowaniu rolnym.

Przemiany w liczbie gospodarstw rolniczych. Jest to jakby podstawa do naszych dalszych rozważań. Ponieważ troszkę brakuje czasu na rozpatrywanie szczegółowo tych grup gospodarstw, chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że należy się spodziewać powolnego wzrostu liczby gospodarstw produkcyjnych, towarowych, czyli większych niż 20 ha, powolnego wzrostu liczby gospodarstw do 200 ha i pewnej stagnacji, praktycznie utrzymania tej liczby, która jest w tej chwili, gospodarstw bardzo

dużych, powyżej 200 ha. W sumie jednak liczba gospodarstw spadnie – towarowych gospodarstw, zaznaczam, czyli tych, które coś dają na rynek żywnościowy – i spodziewamy się też, co jest bardzo pozytywne, to znaczy wzrostu średniej powierzchni gospodarstwa z 8,4 ha, tyle wynosi obecnie, do około 18,5 ha w roku 2020.

Na to nakłada się również pewna analiza i struktura powierzchni użytków rolnych w tych gospodarstwach. Nie chciałbym zatrzymywać zbyt długo państwa uwagi na tej dużej ilości liczb, to wszystko jest napisane w materiałach dostarczonych senackiej komisji, zwracam tylko uwagę na fakt, że liczba hektarów w tych największych gospodarstwach, mimo że pozostanie ich tyle samo, będzie się zmniejszała, a to wynika z tego, że restrukturyzacja gospodarstw popegeerowskich przebiega właśnie w ten sposób. Poza tym, spodziewamy się ograniczenia maksymalnej wielkości gospodarstwa.

Na podstawie tych liczb zbudowaliśmy pewną prognozę, dającą pogląd na zmiany struktury parku maszynowego. W tej tablicy liczby dotyczą ciągników i środków transportu. Obecnie ciągników rolniczych jest około miliona trzystu sześćdziesięciu, miliona trzystu tysięcy sztuk. To są dane pewne, bo wzięte z ostatniego spisu rolnego z 2002 r. Przewidujemy ogólnie spadek liczby ciągników, oczywiście związany ze spadkiem liczby gospodarstw rolnych, to jest jakby ewidentne, ale również przewidujemy zmiany idące w tym kierunku, że liczba małych ciągników będzie spadała, powinna spadać, liczba ciągników średniej mocy również będzie spadała, natomiast oczekujemy wzrostu liczby ciągników większej mocy w związku z wprowadzaniem dużych, bardzo wysoko wydajnych maszyn, stosowanych w dużych gospodarstwach, których, jak powiedziałem, liczba będzie wzrastała.

Podobnie ma się sprawa z środkami transportowymi. Oczekujemy wzrostu liczby tych maszyn, samochodów i przyczep, wiąże się to z wprowadzaniem coraz bardziej nowoczesnych technologii oraz koniecznością wywożenia większej liczby plonów z gospodarstw rolnych i pól do skupu.

Jeśli chodzi o podstawowe maszyny rolnicze, wydaje się, że na przełomie powiedzmy lat 2003 i 2004 zbliżyliśmy się do jakiegoś maksimum nasycenia polskiego rynku tymi maszynami. Proszę zwrócić uwagę na to, że w większości grup maszyn przewidujemy spadek ich liczby w najbliższych latach, głównie z tego powodu, że będą wycofywane stare maszyny, a w ich miejsce będą wprowadzane nowe, co widać w następnej tabeli. Mianowicie zastanawialiśmy się, w jakich proporcjach będą: kasacja maszyn i nowe zakupy. Tak jak mówiłem, w grupie małych i średnich ciągników przewidujemy znacznie większą kasację niż zakupy, chociaż i tak liczba ciągników w sumie będzie bardzo duża, dlatego że ciągle są czynne małe gospodarstwa, drobne, które w dalszym ciągu, pewnie jeszcze około dwudziestu lat, będą wykorzystywały te nieduże ciągniki, średniej i małej mocy. Te ciągniki nie są intensywnie wykorzystywane, ale ciągle przydatne w tych małych gospodarstwach.

I tutaj jest podobna tabela, dotycząca kasacji i dostaw ważniejszych maszyn rolniczych. Z poprzedniej wynikało, że przyrosty czy spadki liczby tych maszyn w polskim rolnictwie będą stosunkowo niewielkie po osiągnięciu tego stanu nasycenia, będzie następowała raczej wymiana nowych na stare, czyli w większości przypadków liczba kasacji prawie równa się liczbie maszyn kupowanych co roku.

Postanowiliśmy dać państwu również pewien pogląd na to, jak polskie rolnictwo będzie się rozwijało według pewnych wariantów w najbliższych latach i jakie są możliwości poczynienia postępu inżynierskiego w polskim rolnictwie oraz od czego są one uzależnione.

Przed wszystkim, jak wynika z naszych analiz i przemyśleń odnośnie do możliwości produkcji i zbytu płodów rolnych, rzecz oczywista, rolnik musi wyprodukować i musi sprzedać, żeby zarobić na kupienie nowych maszyn, na kupienie nowej techniki.

Będą się dokonywały przemiany agrarne, o których tutaj mówiłem, i społeczne na polskiej wsi, będą wypadać z produkcji drobne gospodarstwa, pojawią się silne, większe gospodarstwa, dobrze zorganizowane, dobrze zarządzane, które swoimi możliwościami produkcyjnymi będą dorównywały gospodarstwom zachodnioeuropejskim na wspólnym europejskim rynku. Nastąpi intensyfikacja i opłacalność produkcji oczywiście poprzez wprowadzanie nowych technik, a opłacalność wzrośnie dzięki potaniu produkcji. Stosunkowo mało się u nas mówi o tym, że należy szukać nie tylko wyższych cen zbytu na produkcję rolniczą, lecz także możliwości obniżenia kosztów produkcji.

Jeśli chodzi o kształtowanie i ochronę środowiska obszarów wiejskich, to jest pewien gorset, który świadomie nakładamy na polskie rolnictwo i na rozwój polskiej wsi po to, żebyśmy jeszcze następnym pokoleniom zostawili w miarę nieskażone i możliwe do zagospodarowania środowisko.

Wreszcie podaż i popyt na nowoczesne środki produkcji. To właściwie w tej chwili jest zrównoważone na polskim rynku. Środki na inwestycje odtworzeniowe i rozwojowe muszą być w gospodarstwach i mam nadzieję, że dzięki ich unowocześnianiu będą się w nich znajdowały.

I teraz tabela, która prezentuje nasze następujące przemyślenia. Otóż tu podajemy kilka wariantów, nazwaliśmy je wariantami realnymi. Ich wprowadzenie, zaistnienie w polskim rolnictwie w najbliższych latach będzie możliwe bez ogromnych napięć społecznych. Obecnie znajdujemy się gdzieś między wariantem R1 i R3, jeśli chodzi o liczbę hektarów, o liczbę gospodarstw towarowych. Zwracam uwagę, że nie chodzi tu o wszystkie gospodarstwa rolne, lecz tylko te, które dostarczają produkty na rynek. Średnia powierzchnia gospodarstwa w najbliższych latach pewno osiągnie 15 ha, potem będzie ciut, ciut rosła.

Wreszcie produkcja, która jest niezbędna do wyżywienia polskiego narodu. Ona utrzymuje się mniej więcej na stałym poziomie, niezależnie od wariantu rozwoju rolnictwa.

Nakłady pracy bezpośredniej i nakłady pracy kupowanej w postaci usług. To jest bardzo ważna sprawa, myślę, że te usługi będą odgrywały coraz większą rolę we wprowadzaniu nowej techniki na wsi, bez tego nie da się jej wprowadzać. Nowa technika to bardzo drogie maszyny, one muszą być w pełni wykorzystywane, żeby koszty ich eksploatacji były utrzymywane na rozsądnym poziomie. I dlatego właśnie są potrzebne te usługi, musi być wspólne użytkowanie tych maszyn.

Pozwoliliśmy sobie podać również warianty teoretycznie możliwe, które mają być pewnym ostrzeżeniem, co by się działo, gdyby przemiany agrarne i przemiany w strukturze polskiego rolnictwa były bardzo szybkie. Istnieje niebezpieczeństwo że, zmierzając ku dalszemu przyspieszaniu zmian, doprowadzilibyśmy do spadku liczby gospodarstw nawet do dziesięciu tysięcy. To by prawdopodobnie pozwoliło na bardzo wydajną produkcję i konkurencyjną, ale proszę sobie wyobrazić, jak ogromne byłyby napięcia społeczne, jak ogromna liczba gospodarstw musiałaby być wyłączona z produkcji rolniczej i jak wielkie byłyby koszty i nakłady na tak głęboką restrukturyzację polskiego rolnictwa.

I na tym tle trzeba również powiedzieć o prognozach dotyczących wyposażenia w ciągniki. Gdyby zaczął obowiązywać wariant R5, który, jak nam się wydaje, mógłby zafunkcjonować po pełnej integracji Polski z gospodarką Unii Europejskiej i z pełnym wejściem we wspólną politykę rolną, to wówczas średnia liczba ciągnikogodzin na hektar musiałaby spaść. Większa byłaby bowiem wydajność pracy agregatu, dajemy wydajniejsze agregaty, i większa średnia moc ciągnika. Przebiegi ciągników czy ich wykorzystanie w ciągu roku muszą znacznie się zwiększyć w stosunku do tego, co jest obecnie. Podobnie z kombajnami zbożowymi i samochodami.

Interesująca jest również ostatnia pozycja, to znaczy zapotrzebowanie rolnictwa na paliwa ciekłe w tysiącach ton. Oczywiście im większa wydajność i większe wykorzystanie maszyn, tym sumaryczne nakłady paliwa byłyby mniejsze.

I jeszcze te warianty teoretyczne. Pewnie można byłoby rozpatrywać ich zaistnienie w polskim rolnictwie po roku 2020, liczby byłyby podobne, byłyby dalsze zmniejszanie liczby ciągnikogodzin na hektar, nastąpiłby dalszy wzrost średniej mocy ciągników, ich wykorzystania itd.

I wreszcie, jakie są wnioski. Otóż przewidujemy, że dzięki szybkiemu spadkowi liczby towarowych gospodarstw rolniczych i ograniczeniu powierzchni użytków rolnych przy ustabilizowanej liczbie ludności w kraju można oczekiwać, że polskie rolnictwo szybko będzie zwiększało swoją wydajność, mierzoną liczbą dostarczanych jednostek zbożowych z 1 ha, oraz efektywność energetyczną, mierzoną liczbą jednostek zbożowych uzyskiwanych z gigadzula zainwestowanych nakładów materiałowo-energetycznych. Osiągnięcie tych celów będzie możliwe dzięki upowszechnieniu nowoczesnych technologii, co wydaje się oczywiste, oraz po unowocześnieniu i po przemianach jakościowych istniejącego sprzętu i parku maszynowego, a także, podkreślam to jeszcze raz, dzięki jego całkowitemu wykorzystaniu. Nowoczesnych maszyn nie można wprowadzać, jeżeli nie zapewni się im pełnego wykorzystania w ciągu roku.

Spodziewamy się też szybkiego spadku liczby maszyn prostych, przestarzałej konstrukcji. To jest jakby nawiązanie do wystąpienia pana dyrektora Żmudy. Te maszyny nie znikną jednak całkowicie, bowiem ciągle istnieją małe gospodarstwa, które będą się jeszcze posługiwały tym sprzętem.

Ogólny postęp naukowo-techniczny ułatwi wprowadzenie produkcji zrównoważonej, czyli takiej, która nie powoduje zagrożeń zniszczeniem środowiska.

I ostatnie dwa wnioski. Prognozy od R do T, przedstawione w wariantach realnych, wskazują na możliwe do osiągnięcia tempo przemian po wejściu Polski do Unii. Spodziewamy się, że dojście do wariantu R5 po roku 2020 zbliży nas do takiej efektywności rolnictwa, jaka jest obecnie w Unii Europejskiej. Dogonimy ich, być może, w kolejnych latach.

Te warianty teoretyczne stanowią pewne ostrzeżenie, wymagają, jak tutaj napisano, ogromnych nakładów w gospodarstwach prowadzących produkcję oraz bardzo znaczącej redukcji zatrudnienia, a trudno sobie wyobrazić społeczną akceptację tak daleko idących przemian. Dziękuję państwu bardzo za uwagę. *(Oklaski)*

(Przewodnictwo obrad obejmuje senator Józef Dziemdziała)

Senator Józef Dziemdziała:

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi za ciekawy referat.

Myślę, że tak jak wszystkie perspektywy, jednych cieszą, drugich nie. Moim zdaniem, te warianty teoretyczne chyba nie bardzo cieszą producentów maszyn rolni-

czych, bo będzie mniejszy rynek, a więc mniejszy popyt. Chodzi jednak o 2020 r., myślę, że do tych technik i maszyn należy się odpowiednio przygotować.

Bardzo bym prosił teraz o kolejny referat: „Kierunki rozwoju produkcji agropaliw w Polsce”. Proszę dyrektora Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych w Poznaniu, pana profesora Tadeusza Pawłowskiego, o prelekcję. Pan profesor już się przygotowuje.

**Dyrektor Naczelny Przemysłowego Instytutu Maszyn Rolniczych
Tadeusz Pawłowski:**

Panie Przewodniczący! Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Agropaliwa są jednym z nośników energetycznych, które wchodzi w skład energii odnawialnej. Zainteresowanie energiami odnawialnymi w Polsce zaczęło się już na początku lat dziewięćdziesiątych. Z jednej strony, były to przesłanki, które dotyczyły ochrony środowiska, a z drugiej, zaczęło się wspieranie finansowe takich inicjatyw przez Unię Europejską.

Zgodnie z opracowaną strategią rozwoju energetyki odnawialnej w roku 2010 udział energii odnawialnej powinien wynosić 7,5%, a w 2020 r. powinien wzrosnąć do 14%. Zakłada się również, że do roku 2010 dominującym źródłem energii odnawialnej będzie jednak biomasa i energia wodna, w mniejszym zaś stopniu pozostałe nośniki energetyczne. Wykorzystanie tych odnawialnych źródeł energii jest ekonomiczną koniecznością, zasoby w Polsce są dość duże, i myślę, że ten kierunek będzie bardzo rozwijany.

Proszę państwa, pogłęboko postaram się przedstawić jak wyglądają źródła energii odnawialnej. Referat dotyczy tego, co jest na dole, jakie są pierwotne źródła energii. Możemy zobaczyć, że jest to margines kilku-, kilkunastoprocentowy w tych wszystkich źródłach, ale w tej chwili to ma największe znaczenie, to są podstawowe nośniki energii odnawialnej. Szczególną przydatność tych źródeł można scharakteryzować w ten sposób: źródła energii odnawialnej mają charakter rozproszony, czyli są dostosowane raczej do gospodarstw wiejskich. Dla wielu rodzajów energii mogą być małe instalacje, one nie muszą być duże, mogą być dopasowane do warunków lokalnych.

Rozwój produkcji biopaliw i biomasy na cele energetyczne będzie stanowił zachętę do prowadzenia upraw w celach nieżywnościowych. Uprawa roślin na cele energetyczne może być prowadzona na glebach skażonych oraz lekkich.

Proszę państwa, jest pewne przekłamanie, w Polsce mamy dużo odłogowanych obszarów, ale nie wszystkie będą się nadawały do produkcji właśnie biomasy. Musimy ostrożnie podejść do tych szacunków, bo nie na wszystkich ziemiach urośnie rzepak i nie wszystkie warunki klimatyczne pozwolą na to, żeby mogła być uprawiana wierzba energetyczna. Ale szacunki są takie, że większość tych obszarów można zagospodarować na te cele. Ten ostatni punkt, czyli że jest to szansa na rozwój nowych miejsc pracy, to jest sprawa oczywista.

Proszę państwa, strategia zakłada, że największy będzie jednak, tak jak wcześniej wspominałem, udział biomasy, w Polsce przekracza on w tej chwili ponad 90%. Biomasa zazwyczaj jest stosowana w procesach bezpośredniego spalania i częściowo jest przetwarzana na paliwa gazowe. Szacuje się, że podstawowym źródłem energetycznym będą jednak słoma i drewno. W tej tabeli starałem się przedstawić, jak wyglą-

dają perspektywy rozwoju poszczególnych rodzajów nośników energetycznych. Proszę zauważyć, że prognozy są od roku 1996, to znaczy to, co było, rok 2000 i prognoza na lata 2010 i 2020. Szacuje się, że ilość drewna i jego odpadów zwiększy się o 20–30% i ogólnie w roku 2020 powinna stanowić 34% w tych energiach odnawialnych. Pozostała biomasa będzie wzrastała kilkunastokrotnie, ale jej udział już będzie znacznie mniejszy.

Energia słońca. Szacuje się, że zwiększy się wykorzystanie tej energii i będzie ona bardziej popularna.

Jeśli chodzi o biopaliwa, sprawa jest dość otwarta. Ustawa już zakłada konieczność stosowania biopaliw. Jest szansa na to, że w tym kierunku będziemy szybciej się rozwijali. Proszę państwa, proszę zauważyć, że ilość biopaliw wzrosnie piętnastokrotnie w stosunku do roku 1996 i dziesięciokrotnie w stosunku do roku 2000. Jest to bardzo duży udział w rynku i szansa właśnie dla rolnictwa. Biopaliwa stałe, do bezpośredniego spalania, to są: zrębki, drewno, słoma. Może przedstawię to po kolei.

Produkuje się około 30 milionów t słomy, głównie jest to słoma rzepakowa, zbożowa i siano. Ekwiwalent, równoważnik energetyczny, to jest prawie 20 milionów t węgla. Proszę państwa, jest to duży udział w rynku. Nie całą słomę możemy używać na cele energetyczne, szacuje się, że 60% możemy przeznaczyć na cele energetyczne bez istotnego uszczerbku dla stanu gleb. Jest to ważne, ponieważ ziemia to jest organizm żywy i część materiałów organicznych musi do niej wrócić. Słoma jest relatywnie tanim środkiem energetycznym, a jednocześnie ma dużą objętość. Jest belowana w okrągłe bele lub prostokątne, do tego są specjalne piece, systemy spalania, nie stanowi to większego problemu, w Polsce już mamy sporo instalacji, w których słoma jest tym nośnikiem energetycznym.

Ostatnio powraca się do nośnika energii, który stosowano od wieków, czyli drewna, ale na cele energetyczne i przemysłowe stosuje się zrębki drewna. Mamy bardzo duże zasoby drewna, szacuje się, że około 4 milionów m³ tego drewna możemy przeznaczyć na cele energetyczne w postaci zrębków, peletów, bardzo często wykorzystywane są trociny. Tak więc ocenia się, że ten rozwój pójdzie dalej.

Proszę państwa, nowa rzecz, a właściwie ona nie jest nowa, ale w Polsce zaczyna się dużo o tym mówić. Zaczynają powstawać plantacje wierzby energetycznej. Wierzba *Salix* jest gatunkiem, który w naszych warunkach bardzo dobrze się uprawia, ona się przyjęła. Po trzech latach pędy mają 3–4 m wysokości i kilka centymetrów grubości. Zbiór jest sprawą otwartą, dzisiaj stosuje się maszyny, które były do zbioru kukurydzy, przerabiamy je, odpowiednio dostosowując, bo zbiór wierzby energetycznej wymaga jednak większych obciążeń. To jest problem, bo gdy nie będzie mechanizacji tego zbioru, przetwarzania, nie będzie upraw.

Inne materiały organiczne, problem osadów ściekowych, co z nimi zrobić. To jest problem nie tylko energetyczny, lecz także ochrony środowiska, gdyż powstaje coraz większa ilość osadów ściekowych. Okazuje się, że po odpowiednim przygotowaniu dobrze nadają się one do celów energetycznych. Można je wymieszać z torfem, z węglem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Następnym takim modułem, jeżeli chodzi o energie odnawialne, są biopaliwa. Obecnie to jest chyba najbardziej gorący temat. Postaram się skrótowo pokazać tu jak będzie rosło zużycie tych nośników energii.

Paliwa benzynowe – zakładamy mały rozwój do roku 2010, oleje napędowe – również mały rozwój, oleje opałowe – jest tendencja rosnąca. Proszę spojrzeć teraz na te dwie ostatnie pozycje, to są właśnie biopaliwa: etanol i estry olejów roślinnych. Zakłada się, że będzie kilku- czy kilkunastokrotny wzrost. To są dane z roku 2003. Jeśli chodzi o te agropaliwa, trzeba stwierdzić, że żadne źródło nie jest tańsze od dotychczasowych, konwencjonalnych źródeł energii. I jeżeli nie będzie odpowiednich ustaw, to analiza ekonomiczna ograniczy stosowanie agropaliw.

Proszę państwa, proszę spojrzeć, jak to wygląda: jest tu diesel i biodiesel. Widoczne tu baloniki wskazują, że tych składników jest więcej, mały balonik oznacza, że składników jest mniej. Widzimy, że biodiesel jest jednak materiałem ekologicznym, bardziej ekologicznym niż oleje roślinne. Tu chciałbym pokazać pięć takich kierunków. Biodiesel wpływa na powietrze, ale ogranicza ilość siarki i CO₂. Jeśli chodzi o energię, to jest pozytywny bilans energetyczny, jeśli chodzi o glebę, biodiesel jest biodegradowalny, czyli całkowicie rozkłada się nawet w ciągu dwudziestu jeden dni, praktycznie bez śladu.

Woda i rośliny. Uprawianie roślin energetycznych również korzystnie wpływa na zmianowanie i pokrycie gleby.

Proszę państwa, bioetanol. Szacuje się, że w 2010 r. trzeba będzie pozyskać 300 tysięcy t odwodnionej surówki spirytusowej. W Polsce produkujemy spirytus głównie z żyta, w 10% z ziemniaków, poza tym z innych źródeł, jak melasa, ale szczątkowe ilości. Dobrym materiałem, chociaż nie w polskiej tradycji, jest burak cukrowy. Obecnie z powodu ograniczeń w produkcji cukru, być może jest szansa na to, żeby uprawiać buraki właśnie w celu pozyskania surówki spirytusowej. Zakłada się, że spirytus będzie produkowany w gorzelniach rolniczych, a później w dużych instalacjach odwadniany.

Biodiesel. Podstawową rośliną do produkcji, choć nie jedyną, jest rzepak. W Polsce udział produkcji rzepaku w roślinach oleistych jest bardzo wysoki, przekracza nawet 95%, czyli praktycznie nie produkujemy przemysłowo innych roślin, który mogłyby być zastosowane do celów energetycznych.

Tu jest przedstawionych kilka danych, związanych z szacunkami produkcji biodiesla z rzepaku. Chciałbym zwrócić uwagę na to, że nie tylko biodiesel powstaje, są także produkty odpadowe, dość znaczne ilości, które mogą korzystnie wpłynąć na rachunek ekonomiczny, gdy chodzi o stosowanie tych biopaliw.

Nie będę się rozwodził na temat frakcji glicerynowej, ona też może być wykorzystana w przemyśle, chciałbym zwrócić uwagę na śrutę i na makuchy. To jest doskonały surowiec, doskonała pasza. Gdy produkcja będzie rozproszona, chociażby tłoczenie oleju – musi to być w dużych zakładach – wówczas lokalnie ta śruta może być natychmiast zagospodarowana. Jeśli chodzi o paliwa rzepakowe, to znaczy biopaliwa, musimy zwrócić uwagę na to, że one się starzeją, mają jakiś swój okres, w którym mogą leżeć, w którym można je przechowywać. Tak samo jest z ze śrutą czy z makuchami, one też nie mogą być zbyt długo przechowywane. Doprowadzenie makuch do takiego stanu, żeby mogły być przechowywane przez dłuższy czas, jest dość kosztowne. Najlepiej natychmiast je zagospodarować, w formie pasz. Proszę państwa, dzięki temu możemy ograniczyć, jak tu podałem, około 1 miliona t, przynajmniej większą część z tego miliona ton, śruty sojowej, którą importujemy i musimy wydać na to dewizy.

Teraz już szybko. Są instalacje do produkcji duże i instalacje małe. W Polsce praktycznie nie mamy dużej instalacji do produkcji biodiesla, ale taki potencjał w tej

chwili jest, wszyscy nasi sąsiedzi dysponują bardzo dużym potencjałem. Musimy też pomyśleć o tym, że jeśli chcemy „wpisać się” w tę produkcję, te instalacje muszą u nas powstawać.

Proszę państwa, już od 1994 r. pracujemy nad uzyskiwaniem tego paliwa do ciągników rolniczych i innych pojazdów. Tak wygląda, proszę państwa, minirafineria na 400 l, możecie ją państwo zobaczyć na stoisku PIMR w hali C. Jest to szansa na to, aby rolnicy nawet w zagrodzie mogli produkować biodiesel do swoich celów.

Ze względu na ograniczony czas nie będę wymieniał tych wytwórni, to jest w materiałach. Tak wygląda proces technologiczny, opracowany właśnie na potrzeby tej minirafinerii, można to znaleźć także na naszej stronie internetowej.

Proszę państwa, my przeprowadziliśmy bardzo szerokie badania, nie tylko wyprodukowaliśmy to paliwo, lecz także poddaliśmy je ocenie na stacji. Upoważnione laboratoria sprawdzały zawartość szkodliwych składników. Wiadomo już, że to paliwo spełnia podstawowe normy. Przez wiele lat było stosowane w naszych pojazdach. Tu podano przykłady jak to wyglądało: zadymienie, nagar itd. Stosowaliśmy je w ciągnikach, w samochodach: „Honker” i „Tarpan”, było używane nawet w samochodzie osobowym i to w proporcji, proszę państwa, 50% na 50%, a nie 5% dodatku biopaliwa, było 50% biopaliwa i 50% oleju z produkcji ropopochodnej.

Tak wygląda już wdrożona instalacja w Chudopczyczach koło Poznania, Fundacja „Barka” zafundowała... UNESCO zafundowało właśnie taką instalację.

Proszę państwa, jest jeszcze jeden nośnik energetyczny, biometanol. On jest potrzebny również do produkcji biopaliwa w tej minirafinerii, w dużych instalacjach również, ale jest też doskonałym nośnikiem energii szczególnie w ogniach paliwowych.

Parę słów trzeba by powiedzieć o biopaliwach gazowych. Gnojowica umożliwia wyprodukowanie olbrzymich ilości metanu, ale z przyczyn technicznych, gdyż to są kosztowne, duże instalacje, nie przyjęło się to jeszcze w Polsce. Jest to duża szansa na pozyskanie sporych ilości energii praktycznie za darmo i z dużym wkładem w ochronę środowiska. Trzeba wykorzystać biogaz na cele energetyczne, gdyż uwalniając się do atmosfery, powoduje on pewne zagrożenia.

Podsumowanie. Proszę państwa, rolnictwo jest liczącym się producentem i eksporterem energii powstających z biomasy. Konwencja ONZ wymusza szersze stosowanie odnawialnych źródeł energii, co w polskich warunkach praktycznie jest równoznaczne z wzrostem zapotrzebowania na biomasę. Odnawialne źródła energii, a zwłaszcza biomasa, mogą mieć istotny udział w bilansie energetycznym w poszczególnych regionach. W konsekwencji mogą mieć też wpływ na zwiększenie przychodów rolniczych. I właśnie w tym, my pracujący na rzecz rolnictwa, upatrujemy największą szansę na to, żeby rolnictwo mogło produkować energię, uzyskiwać też ropę.

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Jerzy Pieniążek)

Proszę państwa, nadużyciem jest mówienie o nadprodukcji żywności, nie powinniśmy tak mówić, bo to jest nieetyczne. Możemy natomiast powiedzieć, że jesteśmy w stanie wyprodukować więcej żywności niż rolnictwo jest obecnie w stanie sprzedać. Jest więc szansa na pozyskanie dodatkowych środków na działalność, właśnie uczestnicząc w produkcji biopaliw, wszystkich energii odnawialnych.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Profesorze, proszę konkludować.)

Ostatnia plansza. Wzrost wykorzystania surowców rolnych do produkcji biopaliw będzie zależeć od takich czynników, jak: polityka gospodarcza – to jest najważniej-

sze, warunki rynkowe, rozwój technologiczny oraz zobowiązania międzynarodowe w zakresie ochrony środowiska. W perspektywie można oczekiwać znacznego udoskonalenia technologii produkcji biopaliw oraz zmian w zakresie przygotowywania i przechowywania biopaliw, zarówno stałych, jak i ciekłych. Wprowadzenie odpowiednich norm jakościowych, uszczegółowienie wymaganych parametrów paliw będzie stanowiło dla konsumentów gwarancję ich bezpiecznego stosowania. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy, Panie Profesorze, za bardzo ciekawy, interesujący wykład.

Szanowni Państwo, mamy też pozytywne przykłady, pomimo zawirowań legislacyjnych, dotyczących biopaliw.

Otwieram dyskusję.

Pierwszy do dyskusji zgłosił się kolega Robert Gmyrek.

Prosimy bardzo. Trzy minuty, aby dać możliwość wypowiedzenia się większej liczbie osób.

**Dyrektor do spraw Aliansów i Alternatywnych Źródeł Energii
w Polskim Koncernie Naftowym „Orlen” Robert Gmyrek:**

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Ja bardzo krótko. Reprezentuję Polski Koncern Naftowy „Orlen”. Z wieloma argumentami, które wcześniej przedstawiono, się nie zgadzam. Uważam na przykład, że na ziemiach skażonych trudno mówić o jakimkolwiek rozwoju energii odnawialnej, to przenosi się w łańcuchu życia na przykład na problemy pokarmowe. Trzeba być z tym bardzo ostrożnym.

Chcę państwu dać przykład, że my w pewnym sensie potrzebujemy troszeczkę czasu, żeby stopniowo wdrożyć te biokomponenty. Polski Koncern Naftowy rozpoczął tu właśnie, w Kielcach, test na autobusach miejskich MPK. Dwanaście autobusów porusza się po mieście, używając estrów metylowych wyższych kwasów tłuszczowych, dwa autobusy jeżdżą na czystych estrach, dziesięć autobusów jeździ na trzydziestoprocentowej mieszance, dwa jeżdżą, porównawczo, na czystym oleju napędowym.

Mamy ciekawe wnioski, ciekawe doświadczenia. Zależy nam na znalezieniu rozwiązań, które umożliwią wyprodukowanie gatunku paliwa z większym udziałem tych biokomponentów, ale faktem jest również, że autobusy na czystych estrach rzepakowych w okresie zimowym stanęły, niestety, gdyż modele tych autobusów były starsze. Czyli pokazujemy, że musimy być rozważni.

Uważam i myślę, że pan przewodniczący i Wysoka Komisja zgodzi się ze mną, że ta ustawa nie była potrzebna, bo tak naprawdę stymulatorem tego rynku jest tylko i wyłącznie system ulg akcyzowych. Jeżeli popatrzymy na to, o czym państwo pewnie nie wiecie, że cena benzyny wychodzącej z rafinerii wynosi około złotówki, cena oleju napędowego 90 gr, a reszta to są wszystkie narzuty: akcyza, opłata drogowa, obecnie autostradowa, plus podatek VAT, zobaczymy, co jest takim stymulatorem. Koszty produkcji są o 100% większe, bo litr estrów rzepakowych kosztuje około 2 zł, a właściwie więcej, bo 2 zł 50 gr, 2 zł 30 gr, 2 zł 20 gr. Obecnie litr spirytusu jest ponad 100% droższy. Czyli tak naprawdę, baryłka ropy, która kosztuje obecnie 30 dolarów, powinna kosztować 70 dolarów, żeby opłacało się ją stosować bez żadnych ulg.

Niemniej jednak kierunek jest dobry i tutaj musimy być świadomi tego, że szukamy rozwiązań, takich możliwości, aby przede wszystkim tam, gdzie ta energia odnawialna jest uzyskiwana, czyli na obszarach wiejskich, starać się ją wykorzystać.

Przygotowujemy również pewien program, aby sprawdzić biokomponenty na maszynach rolniczych. Chcemy przeprowadzić taki test, szczególnie chodzi o estry rzepakowe, żeby stwierdzić, jak one będą wpływały i na nowe maszyny rolnicze i na starsze, których wiele używa się w naszych gospodarstwach. Przygotowujemy również aktywnie, wspólnie z kółkami rolniczymi, pewien program współdziałania ze stacjami benzynowymi. Chcemy, żeby służyły one polskim rolnikom i mam nadzieję, że w tych głównych stacjach uda nam się wykorzystać tę energię odnawialną w postaci biopaliw. Trzeba zaznaczyć, że średnio zużywamy 80 l paliwa na 1 ha, świadczy to o tym, że tu jest potencjał i trzeba dać szansę rolnikom, żeby uczestniczyli w tym rynku.

Wiadomo, że nie ma profesjonalnych instalacji. Nie zgodzę się z tym, że przyszłość leży w gorzelniach, bo tak naprawdę przyszłość leży w nowoczesnych instalacjach, kiedy partnerem dla przemysłu będzie rolnik, który dostarczy surowiec w postaci zboża, czy to kukurydzy, czy pszenicy, spirytus wyjdzie od razu odwodniony i wyjdzie suszony wywar, który jest idealną karmą dla zwierząt.

Chcę państwu powiedzieć, że 1 października planujemy otwarcie w rafinerii w Trzebini instalacji na 100 tysięcy t do produkcji estrów metylowych kwasów tłuszczowych. Wprowadzie rzepaku nie ma, jak państwo wiecie, brakuje go na cele spożywcze, ale mamy nadzieję, że w najbliższym okresie uda się wyprodukować dodatkowe ilości. Prawdą jest, że na naszym rynku jest rywalizacja, jeśli chodzi o kukurydzę rzepak. Nie da się prowadzić tych upraw na nieużytkach, muszą być dobre gleby pszenno-buraczane i musimy zdać sobie sprawę z tego, że nie można zwiększyć tej uprawy arealowo, lecz dzięki odpowiedniej kulturze produkcji, dzięki gospodarce towarowej. Większą wydajność z hektara można osiągnąć tylko i wyłącznie, poprawiając wielkość tych surowców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo za uszanowanie czasu.

Teraz zgłosił się kolega Władysław Serafin. A pan później zabierze głos.

Prosimy bardzo.

Przewodniczący Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:

Chciałbym się odnieść do tego, co było przedmiotem pokazu na temat przyszłości wsi.

Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Gdybyśmy jako państwo to zastosowali, nie byłoby problemów z protestami, z niezadowoleniem na wsi, z opłacalnością produkcji. Jeśli powstają buble legislacyjne, które zamiast tworzyć dochód rolnika, tworzą dochody oligarchów, jak ustawa o biopaliwach, to mamy tego efekt. Przypomnę tylko, skąd wzięła się cała idea biopaliw. W roku 1999 podpisaliśmy z rządem Buzka porozumienie strajkowe, w wyniku którego miała powstać ustawa biopaliwowa, aby miliony hektarów przeznaczyć na

produkcję roślinną w celu wytwarzania biopaliw, tańszego paliwa do ciągników, w celu obniżenia kosztów produkcji, zamiany góry mięsa, mleka i zboża na normalną sprzedaż rynkową i niesiania zamętu na tym rynku. Tymczasem powstała ustawa, która tak naprawdę nie nam służy, bo dopuszczenie obrotu zewnętrznego, poza Polską, rzepakiem czyni ją nieskuteczną dla nas.

Jeżeli procedury legislacyjne będą zmierzały do budowania systemu... A kto powiedział, że nasze roszczenie musi być tylko w stosunku do państwa, do budżetu państwa? Jeden z profesorów powiedział tu bardzo piękne zdanie, a ja się na takiej myśli opieram od kilku lat, kierując związkiem. Dochody rolników można powiększyć, obniżając koszty produkcji, a można je obniżyć, współpracując z rolnikami. Ta wiedza gdzieś zalega, a my, nie mając wyjścia, wychodzimy na ulicę. Dochód można zwiększyć przez lepsze przetworzenie produktów rolnych, koncesjonowanie ich lub tworzenie grup producenckich. Musi być jednak ustawa, żeby te grupy nie były tworzone sztucznie, lecz żeby miały podstawy działalności. Jeżeli ktoś tego nie przeliczy, tylko każdy minister będzie ciągnął w swoją stronę, to powstaną kolejne buble i ciągle będzie ogromne niezadowolenie na wsi.

Wysoka Komisjo, przekładam tu jeden dowód rzeczowy. Myśmy podjęli próbę wprowadzenia w życie w czasie naszej promocyjnej działalności tak zwanej linii R. Na czym to polega? Negocjujemy, na wzór innych związków europejskich, z producentami towarów i usług rabaty dla rolników. Efekt jest taki, że w tamtym roku jako związek doprowadziliśmy do tego, że w kieszeniach rolników zostały oszczędności na poziomie 200 milionów zł. To jest mój wkład w gospodarkę państwa, w polepszenie bytu rolników. Ale nas się nie słucha i chce się zabrać chłopu, przez manipulowanie przy KRUS, 100 milionów zł. Czy ja mam pracować na nieudolny rząd, na nieudolnego ministra jednego czy drugiego? Pozwólcie nam zatrzymać te pieniądze i dopłaty w naszych kieszeniach, bo to ma stymulować nasz rozwój. Dotychczas jest tak, że co się chłopu poprawi, to jakiś urząd czy urzędnik mu zabiera.

Wchodzimy w te problemy jako związek, mamy projekt wdrażania uprawy wierzby, zbierania odpadów, przetwarzania na brykiety, tworzenia alternatywnych źródeł energii, wprowadzenia ich do gospodarstw rolnych, negocjowania tańszych paliw, budowania i zagospodarowania tej sieci, którą dysponujemy.

Może Wysoka Komisja, Sejm, cały parlament doceni, jaki majątek ma państwo polskie w systemie spółdzielczości. Mamy tysiąc trzysta SKR, mamy dwa tysiące gesów, mamy siedemset banków spółdzielczych, mamy dwa tysiące rolniczych spółdzielni produkcyjnych, które są najnowocześniejszymi fermami, jednostkami spółdzielczymi o olbrzymim potencjale technologicznym. Wykorzystajmy to do tworzenia oszczędności w kosztach produkcji, do wytwarzania produktów i przetwarzania ich, czynienia dochodu rolnikowi. Nieprawdą jest, że do poprawy dochodów, opłacalności produkcji są potrzebne większe nakłady z budżetu państwa i ciągle roszczenie wobec budżetu państwa. Jest potrzebna umiejętność zastosowania przez państwo tych instrumentów i odciążenia biednego budżetu, nie zabierając chłopom pieniędzy. Trzeba im pozwolić na to, aby sami tworzyli systemy, na których będziemy zarabiać.

Zwracam o to do was, do parlamentarzystów: twórzmy razem te systemy, nie twórzmy prawa, które spowoduje, że ja będę ukarany za obronę praw chłopskich. Chciałbym, żeby rolnicy, których spotkam, mogli powiedzieć: panie Serafin, dobrze pan walczy, daj im pan czadu; panie Serafin, dziękuję, że pan nam załatwiłeś po 100 zł,

dzięki pańskim pomysłom, programom i działalności w chałupie nam zostało więcej pieniędzy. Do tego ja potrzebuję waszej troski i waszej pomocy.

Korzystając z okazji, apeluję na koniec do Wysokiej Komisji, aby przedłożyła Senatowi wniosek o oddalenie niektórych poprawek Sejmu w ustawie o KRUS. Taki wniosek na piśmie, przygotowany w imieniu wszystkich polskich rolników oraz organizacji, pan przewodniczący i pan marszałek dostali. Dostosowanie ustawy o KRUS do standardów Unii Europejskiej wymaga zmiany tylko jednego paragrafu, czyli że obejmuje ona również cudzoziemców, czyli członków państw Unii Europejskiej. I to było podstawą nowelizacji tej ustawy, a nie wyjmowanie setek milionów z naszej kieszeni. O rozważę apeluję i o pomoc polskiej wsi. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Chciałbym państwa poinformować, że wczoraj wieczorem na posiedzeniu komisji było pierwsze czytanie ustawy o KRUS i w związku z tym, że my również mieliśmy różne zdania na ten temat, wywołała ona nawet wiele emocji, poprosiliśmy o dwie ekspertyzy, które odpowiedzą na pytanie, jakie są wady i zalety projektu rządowego zmian legislacyjnych w ustawie o KRUS w aspekcie porównania z obowiązującymi standardami w Unii Europejskiej. Postanowiliśmy konsultować tę sprawę przez dwa tygodnie. To wyjazdowe dwudniowe posiedzenie również traktujemy jako konsultacje. Po dwóch tygodniach przeczytamy ekspertyzy i przedłożymy marszałkowi odpowiednie sprawozdanie.

Dziękuję za ten głos. Myślę że będzie czas, aby elementy tego wystąpienia, danego nam na piśmie, wykorzystać w naszej pracy.

Kolega chciałby zabrać głos? Prosimy bardzo na mównicę i o przedstawienie się.

Pan Włodzimierz Ptak:

Szanowni Państwo!

Nie miałem zamiaru zabierać głosu, ale język mnie zaswędziało, kiedy usłyszałem tu od przedstawiciela...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Proszę się przedstawić.)

...Orlenu, proszę państwa, że dobrze, że tej ustawy nie ma. Naprawdę wszystko mnie zaswędziało, nie mówię już o tym, że się zdenerwowałem.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Niech się pan przedstawi.)

Ja jestem, proszę państwa, chłopem, rolnikiem. Nazywam się Ptak, jestem z gminy Wodzisław, jestem producentem oleju rzepakowego metodą tłoczenia na zimno. Proszę państwa, robię to już od lat ośmiu. Panów profesorów miałem nawet u siebie, niektórzy o tym wiedzą, i na tę ustawę, Szanowny Kolego, ja się nie mogę doczekać, a pan mówi, że dobrze, że była ona zlikwidowana. To pytam się, komu ona jest potrzebna, chłopu czy Orlenowi? Cały czas ona miała być potrzebna chłopu. Naprawdę cieszę się, że mam tutaj do kogo to powiedzieć.

Szanowna Komisjo senacka, zatrzęście tymi gośćmi typu Orlen, nie wiem, temu tam, co zawetował tę ustawę, nie wiem, jak on się tam nazywa, ten rzecznik. To jest, proszę państwa, nie do przyjęcia, żeby coś takiego było.

Mam okazję to powiedzieć i bardzo was proszę. Kolega prezes Serafin powiedział – ja też jestem kółkowiczem – to, co ja miałem tu powiedzieć. Robię to od ośmiu

lat, proszę państwa, to, co wy badacie, ja już od ośmiu lat leję do swoich traktorów i jeżdżę na tym bez estrów, wlewam te 50%, tak jak tutaj było powiedziane. Badania? Jakie wielkie badania, pytam się? Politechnika Krakowska, dawno to opracowała, mam książkę, i to robiła, to jest sprawdzone, a wy to sprawdzacie w Kielcach. Nie trzeba sprawdzać, tylko wlewać to do baków i jeździć, nic się nie dzieje. Do pięknego nowego zetora wlewam ten olej. (*Oklaski*) Panowie, nie hamujcie tego, nie wetujcie, kupujcie ten olej, a chłopy was zaleją olejem rzepakowym. Nie chcę już mówić o śrucie rzepakowym, bo to jest malina, proszę państwa.

Ostatnio prezes dał takie polecenie do instytutu żywienia, takiego świńskiego – nazwijmy to – w Warszawie. Dostałem wyniki badań, z tych moich wytłoków wyszła malinka. Mam to, żeby wiedział, że dzisiaj będzie się o tym gadało, to bym pokazał. Podpisała się pod tym jakaś tam pani profesor, przysłała mi wyniki badań. To ma taką wartość jak śruta sojowa, proszę państwa. My jesteśmy w stanie to zrobić, ale Szanowna Komisjo, zatręście tymi wszystkimi, którzy są za to odpowiedzialni, a wtedy my będziemy to robić i dobrze będzie nam się żyło.

Przepraszam, że ja może trochę tak... Bo mnie ten Orlen... (*Wesołość na sali, oklaski*)

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Jedna minuta ad vocem, w Senacie jest taki zwyczaj. Prosimy bardzo.

Dyrektor do spraw Aliansów i Alternatywnych Źródeł Energii w Polskim Koncernie Naftowym „Orlen” Robert Gmyrek:

Dziękuję bardzo.

Zostałem źle zrozumiany. Proszę państwa, z przykrością muszę powiedzieć, że ze względu na brak rozporządzeń wykonawczych – leży to nie w gestii ministra rolnictwa, lecz ministra gospodarki – my nie możemy kupować spirytusu zgodnie z prawem, obecnie dolewówki. Ta ustawa przyniosła więcej szkody niż pożytku. Kiedyś Polska była liderem pod względem dolewania na przykład bioetanolu, w zeszłym roku 1,5% spirytusu było w każdym litrze benzyny, a w tym roku my zastanawiamy, czy w ogóle możemy kupować, czy nas nie oskarżą o to, że robimy to niezgodnie z prawem.

Ja się zgadzam z panem, ja pana szanuję, że pan ma zetor itd., ale proszę popatrzeć, że większość paliwa kupują ludzie, którzy jeżdżą samochodami, a w instrukcjach obsługi forda czy renault jest napisane, że do samochodów z silnikiem diesla nie można dolewać paliwa z dodatkiem biokomponentów. I my to chcemy wyjaśnić, bo kto odpowiada za paliwo w takim wypadku: państwo czy producent? I proszę mi wierzyć, że właśnie te badania przynoszą odpowiedź na to pytanie. Musimy przełamać tę barierę, żeby ludzie przestali się tego bać.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Kto jeszcze chciałby zabrać głos? Jeżeli nikt, to powoli będziemy zbliżać się do zakończenia tej części naszego posiedzenia.

Szanowni Państwo, mamy taki zwyczaj, że na wyjazdowym posiedzeniu senatorowie nie zabierają głosu, dajemy możliwość prezentacji określonych poglądów. W tym przypadku przedstawili je dwaj nasi eksperci, przedstawiciele nauki, a także przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Następnie chcemy doprowadzić do wymiany zdań, która tutaj była nawet barwna, a później konsultujemy te wypowiedzi we własnym gronie, już w Warszawie, w Senacie i przyjmujemy wnioski.

Proszę państwa, ujawniły się tu określone kierunki, choćby w zakresie paliw odnawialnych i między innymi zapisaliśmy takie wnioski: promować rozwój małych agorafinerii w zagrodach gospodarstw rolnych na własne potrzeby; przyspieszyć implementację przepisów Unii Europejskiej, dotyczących stosowania agropaliw, szczególnie dla komunikacji miejskiej oraz w miejscowościach uzdrowiskowych, bo Unia wymusi to na nas; następnie stymulować poziomem obciążeń finansowych produkcję i wykorzystanie paliw odnawialnych. Proszę państwa, przy kłopotach związanych z zawetowaniem przez rzecznika praw obywatelskich ustawy biopaliwowej dzisiaj wystarczy wprowadzić inne obciążenia finansowe, żebyśmy mieli taką sytuację, że Orlen chętnie będzie kupował biopaliwa od rolników i innych producentów, wiedząc, że będzie miał z tego zysk ekonomiczny. I to też jest kierunek praktyczny, nie ustawowy, lecz praktyczny, finansowy.

Następny wniosek: pilnie znowelizować ustawę o grupach producentów rolnych w kierunku włączenia do nich działających spółdzielni rolnych, ograniczenia obciążeń finansowych, mówił o tym kolega Serafin, między innymi. Jest jeszcze sprawa analizy dostosowania ustawy o KRUS do norm regulujących tę zasadę w Unii Europejskiej i temu tematowi też się bliżej przyjrzymy.

Czy któryś z senatorów albo naszych gospodarzy chciałby zabrać głos? Senator Bartos, z ziemi świętokrzyskiej, chciałby zabrać głos na zakończenie tej części posiedzenia?

Prosimy bardzo.

Senator Tadeusz Batros:

Ja zgadzam się z kolegą Ptakiem, że ustawa o biopaliwach jest dobra i nie robimy trudności z jej realizacją. Mnie się wydaje, że mniej zboża powinno iść do korytek, a więcej do biopaliw. Czas uświadomić sobie, że my paliwa importujemy, a w związku z tym, nie daj Boże, po marksistowsku, jeśli nam ktoś zamknie tę zasuwę, to mogą być problemy.

Ja znam kolegę Ptaka, byłem współautorem tej jego fabryki paliw, myśmy to kupili za granicą, kolega Ptak był też pracownikiem Agromy. Z powodzeniem jeżdżą na tym oleju traktory, smaży się też na nim placki, i to bardzo smaczne. Teren gminy Wodzisław jest wspaniale wykorzystywany.

Wydaje mi się, że w wypadku takiej wytwórni na podwórku, w zagrodzie, bezpośrednio na wsi, nie trzeba żadnej akcyzy. Taka produkcja jest opłacalna, korzystna, a kto nie chce lać tego biopaliwa, to niech leje, niech leje paliwo profesjonalne.

Panie Przewodniczący, musimy zrobić wszystko, aby przeszkody w popularyzacji i produkcji biopaliw usunąć, a do rolników trzeba zwrócić się z prośbą, żeby siali rzepak i inne artykuły, potrzebne do produkcji biopaliw jak tlen do życia.

Dziękuję bardzo, kolego. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy bardzo koledze senatorowi.

Szanowni Państwo, naszym prelegentom, wprowadzającym do dyskusji, zarówno z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i naszym naukowcom, reprezentującym ośrodki naukowe badające problemy techniki rolniczej i agropaliw, serdecznie dziękujemy za udział w tym posiedzeniu. Dziękujemy również wszystkim uczestnikom, którzy zechcieli zaszczyścić nas swoją obecnością. Gospodarzom targów dziękujemy za przygotowanie i logistykę tegoż posiedzenia. Wszystkich uczestników konferencji informuję, że wnioski, które przyjmujemy, będą udostępnione na naszej stronie internetowej. Jeśli ktoś będzie chciał je otrzymać, nasz sekretariat z panią Kowalską na czele udostępni je zainteresowanym.

Część posiedzenia komisji poświęconą tym dwóm określonym tematom uważam za zamkniętą.

Druga część posiedzenia komisji odbędzie się o godzinie 14.00 w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach. Dziękuję serdecznie za przyjście, za uwagę.

(Przerwa w obradach)

Wojewoda Świętokrzyski Włodzimierz Wójcik:

Witam wszystkich w imieniu państwa i własnym. Jest nam niezmiernie miło, że dziś i jutro możemy gościć na terenie naszego województwa Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Za chwilę wszystkich senatorów przedstawi nasz senator, świętokrzyski, Tadeusz Bartos.

Witam producentów, witam radnych sejmików, witam przedstawiciela izby rolniczej, witam przedstawicieli służb związanych z rolnictwem. Wszystkim nam jest niezmiernie miło, że możemy gościć w naszym województwie przedstawicieli Senatu.

Oprócz tej części roboczej, czyli dzisiejszego spotkania z państwem, zwiedzania targów, pani senator i panowie senatorowie zwiedzą nasze województwo, miejsca związane z produkcją rolą, miejsca związane z naszą kulturą, tradycją, miejsca związane z naszym przemysłem, gospodarstwa agroturystyczne. Myślę, że każda taka wizyta, na miejscu, wśród ludzi, kiedy się z ludźmi rozmawia, pokazuje rzeczywisty obraz naszego rolnictwa, stan przygotowań naszych służb, naszych rolników do integracji z Unią Europejską, możliwości intelektualne i finansowe aplikowania o środki unijne. Dla nas to jest zaszczyt, a dla państwa senatorów to będzie nowe doświadczenie, okazja do zdobycia nowej wiedzy od ludzi tu żyjących, pracujących i obsługujących rolnictwo.

Jeszcze raz bardzo serdecznie państwa witam i oddaję głos panu senatorowi Tadeuszowi Bartosowi. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Bartos:

Dziękuję bardzo.

Szanowne Panie! Szanowni Panowie!

Moja rola jest taka, że chcę powitać na pięknej ziemi świętokrzyskiej swoich kolegów, senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi pod przewodnictwem Jerzego Pieniązka.

Kolego Przewodniczący, serdecznie witam. *(Oklaski)*

(Senator Jerzy Pieniążek: Ziemia nadwarciańska, między Sieradzem a Wieluniem, mieszkam na wsi.)

Obok pana przewodniczącego jest Józef Dziemdziała, wiceprzewodniczący komisji, z ziemi łódzkiej, serdecznie i gorąco go witamy. *(Oklaski)* Z lewej strony – Zbyszek Gołąbek z ziemi mazowieckiej, z Radomia, żeby było jasne. *(Oklaski)* Obok, z lewej strony, profesor Kozłowski wraz z małżonką, wielki autorytet, również serdecznie witam. *(Oklaski)* Kolega Andrzej Anulewicz z ziemi mazowieckiej, również serdecznie go witam. *(Oklaski)* Ja jestem z ziemi świętokrzyskiej, nazywam się Tadeusz Bartos. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Panie Wojewodo! Panie Marszałku! Szanowni Zaproszeni Goście! Drodzy Gospodarze Gospodarnej i Gościnnej Ziemi Świętokrzyskiej!

Mam zaszczyt otworzyć kolejną część sto dwudziestego posiedzenia Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, tym razem w Kielcach.

Witam wszystkich zaproszonych gości, dziękuję za możliwość odbycia tegoż posiedzenia tutaj, w tak zwanym okrągłaku w Kielcach. Pierwszy raz, Mili Państwo, siedzimy tu i z góry patrzymy na las, to jest dla nas niecodzienność

My wszyscy związani jesteśmy z wsią, z produkcją rolną i dlatego na wyjazdowych posiedzeniach przyjęliśmy zasadę, że po wstępnych referatach, krótkich, dziesięciominutowych, otwieramy dyskusję i to my was słuchamy. Senatorowie nie zabierają tutaj głosu, dopiero później, u nas w Warszawie wnosimy uwagi i przyjmujemy wnioski, stanowiska, mamy wtedy więcej czasu, przesyłamy je do realizacji adresatom i do wiadomości tym, dzięki którym mogliśmy te wnioski przyjąć, czyli wam, taką zasadę przyjmujemy.

W związku z tym, że pan senator nas przedstawił, ja tylko krótko uzupełnię, że senator Anulewicz jest z Sokołowa Podlaskiego, jest on wieloletnim działaczem spółdzielczości, szefem Krajowego Związku Rewizyjnego Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, a więc specjalizuje się w tej branży. Kolega profesor Kozłowski to były dziekan Akademii Rolniczej w Olsztynie, dziś Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, specjalista od żywienia trzody chlewnej. Kolega Dziemdziała to były strażak wojewódzki w Łodzi i starosta zgierski. Senatora Gołąbka już znacie, były wicewojewoda radomski, mój kolega z wojska. Jest jeszcze nasza pani sekretarz Kowalska. Zawsze mówię: sekretarz, chociaż ona pełni funkcję starszego sekretarza, aranżuje pracę naszej komisji.

Witam na naszym posiedzeniu zaproszonych gości: panią Bogumiłę Kasperowicz, zastępcę dyrektora departamentu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, która będzie referowała pierwszy temat. Witamy, Pani Bogusiu, w naszym gronie. *(Oklaski)* Witamy pana Jacka Świeżawskiego, twórcę sukcesu polskiego SAPARD, wiceszefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Witamy, Panie Jacku. *(Oklaski)* Witamy w naszym gronie pana profesora Stanisława Stańkę z SGGW z Warszawy, wiceprezesa Agencji Rynku Rolnego. *(Oklaski)* Jest też na sali pan Edward Adamiec,

dyrektor Świętokrzyskiego Oddziału Regionalnego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Witamy pana. (*Oklaski*) Myślę, że wszystkich przedstawiłem. Naszemu senatorowi z Olsztyna towarzyszy szanowna pani Krystyna, jego żona, też były pracownik naukowy tegoż uniwersytetu.

Szanowni Państwo, chciałbym, abyśmy przystąpili do realizacji naszego porządku posiedzenia, który przewiduje następujące tematy: szanse i bariery rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego i eksportu polskich artykułów rolno-spożywczych. Programy wspierające działania przedsiębiorców na terenie obszarów wiejskich – rodzaje i zasady aplikowania.

Propozycja jest taka, aby do pierwszego tematu wprowadziła nas pani Bogumiła Kasperowicz z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, zaś do drugiego, żeby wprowadził nas pan prezes Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Proponuję też, aby ograniczyć wystąpienia do dziesięciu, piętnastu minut.

Szanowni Państwo, czy jest szansa, abyście zmieścili się w piętnastu minutach? Myślę, że tak. Później zaprosimy was do dyskusji i do zadawania pytań.

Czy senatorowie wyrażają zgodę na taką procedurę? Wyrażają.

Proszę bardzo, przystępujemy do realizacji takiego porządku, aby szanować czas zebranych i gospodarzy.

Proszę bardzo, Pani Bogumiło, pani ma głos. Myślę, że wypada podejść do mikrofonu.

Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:

Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Panie Wojewodo! Panie Marszałku! Panie i Panowie!

Posiedzenie senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, poświęcone polskiemu przetwórstwu rolno-spożywczemu, jest już kolejnym spotkaniem na ten temat. Cieszy nas bardzo, że ta branża, która w zasadzie prawie w całości jest sprywatyzowana, z wyjątkiem dwóch sektorów, a mianowicie sektora cukrowniczego i sektora spirytusowego, budzi tak duże zainteresowanie władz parlamentarnych.

Niemiała jest rola sektora przetwórstwa rolno-spożywczego w Polsce, bo przetwórstwo żywności stanowi 22% wartości sprzedaży polskiego przemysłu. Nasz przemysł wytwarza obecnie 7% produktu krajowego brutto. W branży tej pracuje około pół miliona osób w około dwudziestu tysięcy przedsiębiorstw.

W 2003 r. nastąpił wzrost produkcji żywności i napojów o 5,2%, wzrosły również inwestycje oraz eksport o około 8,4%. W sumie jest to dobry sygnał, rentowność tego przemysłu poprawiła się o 17%. Rok 2003 zakończył się dodatnim saldem, jeśli chodzi o handel zagraniczny. Stało się tak po raz pierwszy od wielu lat. Największy udział ma w tym przemysł mięsny. Zapewne państwo wiecie, że w ostatnich latach była bardzo duża nadwyżka produkcji mięsa wieprzowego. I tutaj możemy się pochwalić, że z przemysłu mięsnego wyeksportowaliśmy towarów za około 200 milionów dolarów, oczywiście również dzięki dużej pomocy z budżetu państwa, skierowanej na ten sektor.

Należy również powiedzieć, że jeśli chodzi o wielkość produkcji, polski przemysł rolno-spożywczy jest szóstym producentem żywności w Europie, po Niemczech, Wielkiej Brytanii, Francji, Hiszpanii i Włoszech. Obecnie wartość tej produkcji wynosi

około 50 miliardów euro, a w Unii Europejskiej, dotychczasowej Piętnastce, 626 miliardów euro.

Należy się zastanowić, jak przemysł rolno-spożywczy będzie funkcjonował po 1 maja, jakie są jego szanse i jakie bariery, jakie działania mogą wpłynąć na to, żeby nasz przemysł, nasze przedsiębiorstwa były konkurencyjne w stosunku do tych, które funkcjonują w Unii Europejskiej.

W zasadzie możemy powiedzieć, że jeśli chodzi o atrakcyjność asortymentu, o jakość produkcji, nie należy się bać konkurencji. Również nie należy się bać konkurencji, jeśli spojrzymy na to, jakim kosztem wytwarzamy żywność. Po pierwsze, nasz surowiec do produkcji żywności jest tańszy, mniejsze są koszty wytworzenia gotowego produktu. Myślę, że te działania, które zostały podjęte i będą kontynuowane, wesprą ten przemysł w konkurencji z Unią Europejską. Problemem natomiast może być to, że tylko niewielka część przedsiębiorców w tym przemyśle ma doświadczenie w handlu. I w zasadzie trzeba powiedzieć, że takie doświadczenie mają ci przedsiębiorcy, którzy są powiązani z kapitałem zagranicznym. Bardzo istotny jest handel zagraniczny, w ogóle jest niezmiernie ważna umiejętność poruszania się na tym rynku marketingowym. Bo w tej chwili jest tak, że nietrudno jest wyprodukować dobry produkt, trudno natomiast dobrze go sprzedać, a to jest ważne. A po to, żeby go dobrze sprzedać, niezbędne są odpowiednie środki finansowe, które będą tej promocji, generalnie marketingowi służyć. Polski rząd wspiera takie działania, to są, co prawda, kompetencje ministra gospodarki, ale znaczący udział w tych działaniach ma również Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Utworzona i funkcjonująca agencja wspiera i nadal będzie wspierała wszelkiego rodzaju inicjatywy, które pomogą polskim przedsiębiorcom uczestniczyć w rynku wspólnotowym.

Niektóre sektory polskiego przemysłu rolno-spożywczego będą miały, przynajmniej na początku, pewne trudności w poruszaniu się na rynku wspólnotowym. Według nas, może to dotyczyć przemysłu cukrowniczego, spirytusowego, skrobiowego i częściowo mleczarskiego. Aczkolwiek państwo na pewno obserwujecie i wiecie, że niektóre sektory w Polsce już od dawna były uregulowane ustawowo i ich funkcjonowanie w niektórych przypadkach było wsparte również środkami z budżetu państwa.

Chcę tutaj powiedzieć o przemyśle cukrowniczym, o Krajowej Spółce Cukrowej, która znajduje się stosunkowo w trudnej sytuacji. Niemniej potencjał, jaki jest w tym przemyśle, jest do wykorzystania przy tych regulacjach, które są, a do nich polskie cukrownie są już przyzwyczajone, bo od 1994 r. ten rynek jest ściśle regulowany, kwotowany, są limity produkcyjne, cena interwencyjna, wiąże się to również z funkcjonowaniem plantatorów buraka cukrowego, gdyż jest zapewniona cena podstawowa i cena minimalna buraków cukrowych. I w tym zakresie jest to o tyle lepsze, że dla tej branży w Unii Europejskiej nie będzie się działo nic nowego, takie same bowiem regulacje obowiązują w Unii i my z tymi regulacjami do niej wprost wejdziemy. Tak więc to przygotowanie jest dobre.

Również można powiedzieć, że nie powinno być problemów, jeśli chodzi o funkcjonowanie przemysłu skrobiowego, bo jak państwo wiecie, jesteśmy znaczącym w Europie producentem ziemniaków skrobiowych. Ten przemysł, który w tej chwili liczy trzynaście przedsiębiorstw, prawie w całości jest sprywatyzowany, jest jeszcze jedno przedsiębiorstwo – spółka akcyjna Skarbu Państwa w Trzemesznie – które być może będzie prywatyzowane. Ten rynek również jest regulowany, kwotowany,

plantatorzy ziemniaków skrobiowych mają zapewnioną cenę podstawową, minimalną, którą musi zapłacić przedsiębiorca, chcąc uzyskać dopłaty do produkcji skrobi. Tu jest akurat wsparcie ze strony budżetu państwa.

I myślę, że dzięki tym wszystkim działaniom legislacyjnym, które zostały podjęte w odpowiednim czasie, te branże, niegdyś w trudnej sytuacji, będą funkcjonowały coraz lepiej.

Jeśli chodzi o przemysł spirytusowy, w pierwszej części posiedzenia komisji rolnictwa była dyskusja na temat produkcji biopaliw w Polsce. Część sektora spirytusowego jest już sprywatyzowana, część stanowią spółki akcyjne Skarbu Państwa. Myślę, że kiedy znikną granice i będzie normalny handel, wszystkie te działania spowodują, że gorzelnie się odrodzą, będą produkowały dobry surowiec, w miarę tani, dla przedsiębiorstw przemysłu spożywczego, a te przedsiębiorstwa z kolei będą się rozwijały, co będzie z pożytkiem dla krajowych plantatorów.

Kolejna istotna sprawa, zapewne będzie o tym jeszcze mowa. Wszyscy przedsiębiorcy muszą dostosować się do wymogów sanitarno-weterynaryjnych. Na rzecz takich działań zostały przekazane bardzo duże środki. Już dawno, bo w latach dziewięćdziesiątych, dla dwóch szczególnych branż, które wtedy były niedoinwestowane pod tym względem, zostały utworzone i w tej chwili są realizowane, dzięki środkom będącym w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, programy branżowe, służące temu, żeby jakość produkcji i standardy, które muszą być przestrzegane po wejściu do Unii Europejskiej, miały szansę zafunkcjonować.

Chcę tutaj powiedzieć, że takie programy branżowe dotyczyły sektora mleczarskiego, mięsnego, skrobiowego i środki do oprocentowania kredytów, które agencja restrukturyzacji realizowała, były właśnie skierowane na to, żeby te pieniądze „tańsze”, wspomagane środkami budżetowymi, były wykorzystane tylko i wyłącznie na to dostosowanie sanitarne i weterynaryjne. Bo bez spełnienia takich wymogów polskie przedsiębiorstwa nie mogłyby funkcjonować po 1 maja 2005 r.

Polski przemysł rolno-spożywczy jest znany również z tego, i jako konsumenci to wiemy, że jest wiele produktów, które należałoby wypromować jako polską specjalność. I jak się nad tym zastanowimy, to możemy powiedzieć, że jest kilka produktów, które są znane pod marką: polski produkt. Nie chciałabym wychodzić od alkoholi, ale akurat na ten temat była długa dyskusja w trakcie negocjacji, znana jest bowiem „Żubrówka”, znana jest „Wyborowa”, znane są wyroby pod marką Krakus. Mamy tych produktów bardzo dużo, ale żeby to zafunkcjonowało, muszą być odpowiednie działania legislacyjne.

I właśnie ustawa o jakości handlowej, która została znowelizowana w grudniu w 2003 r., daje ministrowi rolnictwa możliwość rejestrowania produktów o szczególnym znaku. Będzie można je promować, będzie można wskazywać, że to jest produkt polski, produkt dobry, ale niestety bez zaznaczenia tego, co było naszym, że tak powiem, oczekiwaniem. Komisja Europejska nie zgadza się, żeby były takie znaki, dające jakimkolwiek krajowi członkowskiemu prawo powiedzieć, że taki produkt jest dobry, bo on jest albo austriacki, albo niemiecki, albo polski.

Niemniej te podjęte działania legislacyjne przysporzą, że tak powiem, korzyści producentom, którzy zechcą zafunkcjonować z tym oryginalnym, specyficznym produktem, kojarzącym się właśnie z regionem geograficznym, jakim jest Polska.

I na tym skończę, Panie Przewodniczący. Dokonałam takiego wprowadzenia, które charakteryzuje udział polskiego przemysłu rolno-spożywczego. Myślę, że pan

prezes Jacek Świeżawski powie o czymś, co państwa jeszcze bardziej zainteresuje, a mianowicie o środkach, które mogą być wykorzystane dla dobra tych przedsiębiorstw, bo dzięki temu będzie się im po prostu lepiej działało we wspólnej Europie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy, Pani Dyrektor.

Prosimy wiceprezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, doktora Jacka Świeżawskiego.

**Zastępca Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Jacek Świeżawski:**

Panie Przewodniczący! Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa obchodzi w tym roku dziesięciolecie. Zbiegło się to z wiadomymi zmianami, przygotowaniem polskiego rolnictwa, obszarów wiejskich do funkcjonowania w nowej sytuacji polityczno-gospodarczej w Unii Europejskiej.

Od ponad dwóch lat agencja koncentrowała się na programie przedakcesyjnym SAPARD, który jest państwu doskonale znany. Świętokrzyskie jest regionem, który charakteryzuje się wielką intensywnością zaangażowania we wszystkie schematy działania tego programu. Najgorsze wyniki były w działaniu pierwszym SAPARD, czyli nakierowanym na przetwórstwo rolno-spożywcze, na działalność przedsiębiorców. Cieszę się więc, że właśnie dzisiaj komisja senacka, niejako wyszła naprzeciw oczekiwaniom i zorganizowała czy zechciała uczestniczyć w spotkaniu z producentami. Oprócz programu SAPARD Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa realizuje dla producentów również preferencyjne linie kredytowe. Część z nich zostanie zakończona w kwietniu, ale zgodnie z porozumieniami z Komisją Europejską część tych działań będzie realizowana również po akcesji.

Mam dosyć interesującą informację, którą pozwolę sobie dokładnie zacytować. Chodzi o przedstawienie, które rodzaje działalności będą w dalszym ciągu realizowane z tak zwanego budżetu krajowego, z pomocy krajowej. Według ustaleń, każdy kraj członkowski w ciągu czterech miesięcy po akcesji określi listę form pomocy z krajowych środków publicznych, które zamierza stosować w pierwszych trzech latach po akcesji jako pomoc istniejącą. Nasze zgłoszenie będzie obejmowało: dopłaty do oprocentowania kredytów inwestycyjnych w rolnictwie i przetwórstwie rolno-spożywczym oraz w usługach dla rolnictwa z wyłączeniem inwestycji realizowanych w ramach funduszy strukturalnych i planu rozwoju obszarów wiejskich, o czym zaraz będę mówił; gwarancje i poręczenia spłat kredytów inwestycyjnych w rolnictwie i w przetwórstwie rolno-spożywczym; gwarancje i poręczenia spłat kredytów na wznowienie produkcji w gospodarstwach rolnych i w działach specjalnych produkcji rolnej, znajdujących się na obszarach dotkniętych klęską suszy, gradobicia, nadmiernych opadów atmosferycznych, powodzi, huraganu, pożaru, lawin gryzoni i osuwisk ziemi; dopłaty do oprocentowania kredytów klęskowych; pomoc dla grup producentów rolnych; dopłaty do oprocentowania kredytów na zakup rzeczowych środków do produkcji rolnej oraz na skup i przechowywanie płodów rolnych – te kredyty udzielane będą do końca 2004 r. – do-

płaty do oprocentowania kredytów na skup i przechowywanie zapasów ryb morskich – kredyt też do końca 2004 r.; oczywiście będą realizowane wszystkie zobowiązania jak gdyby kontynuowane, czyli dopłaty do oprocentowania kredytów na tworzenie nowych stałych miejsc pracy dla mieszkańców wsi; dopłaty do oprocentowania kredytów na rozpoczęcie lub zwiększenie produkcji w posiadanej bazie produkcyjnej; realizację zobowiązań podjętych do dnia akcesji oraz wypłatę ekwiwalentów w związku z zależeniem użytków rolnych.

SAPARD jako program przedakcesyjny miał nas wszystkich przygotować do prawidłowego wykorzystania wszystkich możliwości, jakie niesie ze sobą nasze członkostwo w Unii. W skali całego kraju złożono ponad trzydzieści jeden tysięcy wniosków, oceniamy, że przy każdym wniosku pracowało od dwóch do piętnastu osób, w zależności od skali trudności przedsięwzięcia. A więc, lekko licząc, około stu tysięcy ludzi w Polsce, również w regionie świętokrzyskim, doskonale zna reguły gry obowiązujące w Unii Europejskiej. Myślę, że jest to wielki kapitał, z którego na razie jeszcze nie zdajemy sprawy, ale daje on konkretne efekty dla obszarów wiejskich, dla rolnictwa i dla podnoszenia technologii, techniki i jakości produkcji, pracy i życia na tych terenach.

Po akcesji będziemy mieli prawo do skorzystania z tych instrumentów, które należą się członkom Unii. W naszym przypadku, jeśli chodzi o Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, będziemy prowadzili w ramach funduszy strukturalnych dwa sektorowe programy operacyjne: Sektorowy Program Operacyjny „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”, a także Sektorowy Program Operacyjny „Rybołówstwo i przetwórstwo ryb”. Skala środków, które będziemy mieli do dyspozycji, to jest jak 1:10. Dzięki SAPARD mamy do dyspozycji ponad 700 milionów euro samej dotacji ze strony budżetu unijnego, do tego dochodzi dopłata z budżetu krajowego, w sumie około 1 miliarda euro, czyli lekko licząc, na obszary wiejskie przeznaczają się ponad 4 miliardy zł. Przy samych sektorowych programach operacyjnych, łącznie z pomocą krajową, osiągniemy około 40 miliardów zł, oczywiście w dłuższym okresie. Przypomnę jednakże, że program SAPARD, który my zrealizowaliśmy w ciągu półtora roku, był przewidziany na cztery lata.

Co możemy uzyskać jako producenci w ramach tego Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”? Otóż przede wszystkim będziemy realizowali niemalże te same działania, które były realizowane przy SAPARD. Pierwsze działanie to jest poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych. Pomoc ta będzie przeznaczona na wsparcie projektów dotyczących budowy i modernizacji zakładów produkcyjnych lub infrastruktury handlowej rynków hurtowych oraz określonych rodzajów inwestycji związanych generalnie z ochroną środowiska. Będzie ona realizowana na poziomie 50% kosztów kwalifikowanych, czyli dopłata wyniesie 50% tych kosztów, maksymalnie do 20 milionów zł. Znacznie powiększyliśmy zakres dofinansowywania, czyli będziemy mogli finansować te przedsięwzięcia, które będą sięgały 40 milionów zł wartości kosztorysowej.

Beneficjentami tej pomocy mogą być zarówno osoby fizyczne, jak i prawne, których statutowym przedmiotem działalności jest przetwórstwo określonych w programie artykułów rolnych, czyli: pakowanie jaj, usługowe zamrażanie i przechowywanie mięsa, handel hurtowy artykułami rolnymi oraz zarządzanie rynkiem hurtowym

artykułów rolnych. Projekt, który będzie finansowany z tych środków, tak samo jak w SAPARD nie może być dofinansowywany z innych środków pomocy publicznej. Przyjmowanie wniosków o pomoc będzie się odbywało tak samo jak w SAPARD, w pewnym momencie zostanie podany okres, w którym będziemy przyjmowali wnioski, będzie to publikowane w dwóch ogólnokrajowych dziennikach oraz w dziennikach regionalnych.

Kiedy można spodziewać się otwarcia przyjmowania tych wniosków? Zgodnie z dyrektywą Komisji Europejskiej możemy rozpocząć przyjmowanie wniosków po zamknięciu kontraktacji w ramach programu SAPARD. Do końca ubiegłego roku, czyli w grudniu 2003 r. w ramach programu SAPARD złożono szesnaście tysięcy wniosków, w ciągu kolejnego miesiąca i dwudziestu dni lutego, czyli do czasu, kiedy zamknięto nabór, przyszło drugie tyle wniosków. A więc z kolei my znaleźliśmy się niezwykle trudnej logistycznie sytuacji i dlatego wystąpiliśmy do Komisji Europejskiej, aby proces opracowywania wniosków, który jest czasochłonny, są bardzo precyzyjnie określone kryteria i harmonogram, trwał do końca czerwca bieżącego roku.

Czyli możemy się spodziewać, że nabór do Sektorowego Programu Operacyjnego, jak gdyby następującego po SAPARD, o którym mówimy, będzie możliwy od 1 lipca. Wychodząc naprzeciw państwa oczekiwaniom, podobnie jak w przypadku SAPARD, zakładamy, że tak naprawdę rozpoczniemy ten nabór już w kwietniu. Będziemy prosili państwa o zgłaszanie się nie tyle z wnioskami, ile z propozycjami podjęcia różnego rodzaju konkretnych projektów. Przez ten czas będziemy mogli wspólnie dopracować szczegóły, tak żeby w tym momencie, kiedy rozpocznie się nabór, można było złożyć wniosek, który jest doskonale przygotowany do realizacji. Zakładamy, że to będzie od 1 lipca, może być wcześniej, jeśli wcześniej zdążymy się uporać z kontraktacją SAPARD. Zależy nam na tym, aby w 2004 r. maksymalnie wykorzystać środki unijne. Oczekujemy, że głównym narzędziem, za którego pomocą ściągniemy te środki unijne, a więc zmniejszymy skalę dopłat netto do budżetu Unii, będzie SAPARD i jego następcy, czyli SPO „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich”.

Jeśli chodzi o kolejny temat, który będzie realizowany w ramach tego SPO, to jest różnicowanie działalności rolniczej i zbliżonej do rolnictwa w celu zapewnienia różnorodności działań i alternatywnych źródeł dochodu.

Ci z państwa, którzy zapoznali się z SAPARD i z działaniem czwartym wiedzą, że jest to niemalże powtórzenie tego działania. Ono zakłada, że będą dofinansowywane: agroturystyka, usługi związane z turystyką i wypoczynkiem, usługi na rzecz rolnictwa i gospodarki leśnej, określone w programie, pierwotne przetwórstwo produktów rolnych, określone w programie, wytwarzanie materiałów energetycznych z biomasy, rzemiosła i rękodzielnictwa. I tutaj również poziom dofinansowania jest w wysokości 50% kosztów kwalifikowanych. W okresie realizacji programu łączna pomoc w ramach tego działania nie będzie mogła przekroczyć 300 tysięcy zł, jest nakierowana na znacznie mniejsze w skali przedsięwzięcia.

Dla projektów związanych z pierwotnym przetwórstwem i przygotowaniem produktów rolnych do sprzedaży limit pomocy dla jednego beneficjenta to będzie 30 tysięcy zł. Procedura tego wniosku będzie taka, że jak gdyby powielimy dokładnie system działający w SAPARD. W poprzednim działaniu jest dodatkowy element, tak zwany panel ekspertów, czyli po ocenie przez nasze służby przesyłamy te wnioski do

marszałka, gdzie dokonywana jest jak gdyby selekcja, czyli to, co my dzisiaj nazywamy listą rankingową, ustalenie kolejności finansowania. Myślę, że listy rankingowe są wykorzystywane tylko teoretycznie, ponieważ wszystkie zaproponowane projekty będą sfinansowane tak samo i w przyszłości de facto będzie to czynność mająca tylko teoretyczne znaczenie. Zakładamy, że skala dofinansowywania będzie duża i tych środków wystarczy dla wszystkich.

Będziemy również dofinansowywali przedsięwzięcia w ramach inicjatywy wspólnotowej LEADER+, której instytucją wdrażającą będzie agencja. To dotyczy działania zmierzającego do integracji wszelkich inicjatyw społecznych i gospodarczych związanych z określonym terenem, dofinansowania takich właśnie grup ludzi, którzy chcą stworzyć coś nowego na określonym terenie, a także działania z zakresu odnowy wsi oraz zachowania i ochrony dziedzictwa kulturowego, w którym funkcję wdrażającą będą pełnić urzędy marszałkowskie, agencja restrukturyzacji będzie instytucją płatniczą. Te działania mają nieco odmienny charakter, ale jednak są postrzegane jako jeden z ważniejszych instrumentów, umożliwiających dynamizowanie rozwoju społeczności lokalnej.

Myślę, że to tyle tytułem wprowadzenia. Jeśli będą jakieś pytania, będziemy starali się precyzyjnie odpowiedzieć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo, Panie Prezesie, za interesujące wprowadzenie.

Proszę państwa, działania Agencji Rynku Rolnego wspierające przedsiębiorców na terenie obszarów wiejskich. Prosimy profesora Stanisława Stańkę.

Zastępca Prezesa Agencji Rynku Rolnego Stanisław Stańko:

Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Chciałbym powiedzieć parę słów na temat działań Agencji Rynku Rolnego, ale nie tych, które obecnie są podejmowane, lecz tych, które będą w przyszłości, bowiem taka instytucja będzie funkcjonować, będzie to taka sama instytucja, ale nie będzie tak samo działać.

Agencja Rynku Rolnego będzie jedną z agencji płatniczych, to znaczy będzie odpowiadać za realizację w imieniu Unii Europejskiej instrumentów Wspólnej Polityki Rolnej w zakresie interwencji wewnętrznej, protekcji zewnętrznej, czyli granicznej, oraz instrumentów administracyjnych. Będzie administrować pięćdziesięcioma jeden mechanizmami Wspólnej Polityki Rolnej. Co prawda, na te instrumenty są – w porównaniu z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – małe środki, niemniej z punktu widzenia funkcjonowania i działania są to bardzo uciążliwe konsekwencje.

Mechanizmy, którymi agencja będzie administrować, można podzielić na grupy. Pierwsza grupa to mechanizmy handlu zagranicznego, druga grupa to mechanizmy interwencji klasycznej, czyli zakupy i sprzedaż, która jest utożsamiana z agencją. To są mechanizmy dopłat do przetwórstwa i produkcji, mechanizmy administracyjne i mechanizmy pozostałe.

Kwestia pierwsza, mechanizmy handlu zagranicznego i administrowanie. Po 1 maja każde przedsiębiorstwo, chcące prowadzić obrót zagraniczny, musi uzyskać pozwolenie przywozu lub wywozu na artykuły rolno-spożywcze. Regulacje rynkowe

określają, jakich ilości to dotyczy. Na przykład, na 150 kg lub więcej artykułów mleczarskich trzeba mieć pozwolenie, podobnie jest z mięsem, zboża – 5 t, cukier – 2 t. Takie pozwolenie pozwala wywieźć i przywieźć te towary, ale niestety także zobowiązuje do realizacji zobowiązań w określonych terminach i ilościach. Dotychczas nie było u nas takich systemów, bowiem były licencje, przedsiębiorcy są przyzwyczajeni do tego, że deklarowali różne ilości. Niestety, po 1 maja trzeba będzie zadeklarować ilość i termin. Przyjmuje się, że zobowiązanie będzie wykonane, jeżeli termin i ilość będą dotrzymane w 95%. Do tego jest określona kaucja i jeżeli przedsiębiorstwo nie zrealizuje zobowiązania w wyznaczonym terminie i w określonej ilości, to kaucja przepadnie.

To jest niezwykle ważna sprawa, bowiem musimy się do tego przyzwyczać, przedsiębiorcy muszą się przyzwyczać, że będą takie wymagania. Obejmuje to praktycznie wszystkie dwadzieścia pięć grup towarowych artykułów rolno-spożywczych i ich przetwórstwa. Dotyczy to wszystkich rynków artykułów rolno-spożywczych, na tej liście są także produkty, których w Polsce nie wytwarzamy, na przykład bananów, bawełny czy innych. Dlaczego tak jest? Dlatego, że część granicy polskiej, zwłaszcza granicy wschodniej, będzie granicą Unii Europejskiej i wejście towaru na rynek polski oznacza wejście towaru na jednolity obszar gospodarczy Unii Europejskiej.

Tak więc najważniejsze jest, żeby przyzwyczać się do tych regulacji związanych z administrowaniem handlu zagranicznego. Wcześniej trzeba się z nimi zapoznać na stronach internetowych Agencji Rynku Rolnego, tam wszystko to jest, jakie pozwolenia i kiedy można uzyskać.

Druga grupa instrumentów jest związana z zakupami interwencyjnymi. Niestety, taki zakres aktywnego oddziaływania Agencji Rynku Rolnego na rynek rolny, jaki był dotychczas, ulegnie zmianie. Agencje interwencyjne nie są aktywnymi podmiotami, które kształtują parametry rynkowe. Przedmiotem zakupów interwencyjnych będą objęte zboża, z artykułów mleczarskich – masło, mleko w proszku, mleko odtłuszczone, z artykułów mięsnych – wołowina i cielęcina. Jak państwo widzą, wśród tych produktów praktycznie nie będzie wieprzowiny, bowiem Unia Europejska od trzydziestu lat nie prowadzi zakupów interwencyjnych na rynku wieprzowiny, w inny sposób reguluje ten rynek. W Polsce natomiast było to podstawowe działanie Agencji Rynku Rolnego, jeżeli chodzi o środki i ich przeznaczenie, były lata, że nawet 90% wydatków Agencji Rynku Rolnego przeznaczano na regulację rynku mięsa wieprzowego. W ubiegłym roku ponad 900 milionów zł, w 2002 r., jeżeli wszystko policzyć, również ponad 900 milionów zł. Wobec tego, mimo że agencja będzie prowadziła zakupy interwencyjne, sposoby, warunki i skala oraz terminy ulegną trochę zmianie.

Jeżeli chodzi o rynek zbóż, interwencyjnie będzie można kupować w Polsce trzy rodzaje zboża: pszenicę zwykłą, kukurydzę i jęczmień. Termin zakupów będzie dopiero po żniwach, od 1 listopada do końca maja, cena jednakowa na wszystkie rodzaje zboża – 101 euro 31 eurocentów. Oczywiście zboże dostarczone do agencji interwencyjnych musi spełniać minimalne wymagania jakościowe. Ale to nie wszystko, ważne jest także, jaka jednolita partia może być dostarczona do agencji interwencyjnej. W Unii Europejskiej minimalna partia, która może być dostarczona do agencji interwencyjnej w ramach zakupów to jest 80 t, a w przypadku przejęcia zboża w magazynie interwencyjnym – 1000 t. Z tego powodu, uwzględniając naszą strukturę obszarową gospodarstw i strukturę produkcji, ważne jest, żeby producenci rolni mogli się razem

zorganizować, aby skompletować takie jednolite partie materiału, które chcą dostarczyć do agencji interwencyjnej.

Następna grupa mechanizmów jest związana z dopłatami. Obejmują one przetwórstwo i prywatne przechowywanie. I praktycznie rynek wieprzowiny w Unii Europejskiej jest regulowany za pomocą dopłat do prywatnego przechowywania. Dotyczy to także artykułów mleczarskich: masła, mleka w proszku czy serów długo dojrzewających. Są to podstawowe mechanizmy...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...tą następną grupą mechanizmów. Mianowicie wtedy, kiedy są nadwyżki, Unia uruchamia dopłaty do eksportu, dotyczy to również rynku mięsa.

W zakresie przetwórstwa ważne są dopłaty do tych artykułów, których koszty wytwarzania w Unii Europejskiej przewyższają cenę, za którą przedsiębiorcy mogliby je kupić na rynkach światowych. Z tego powodu, chcąc preferować produkty Wspólnoty, Unia dopłaca przedsiębiorstwom do przetwórstwa, żeby korzystali i przetwarzali produkty wytwarzane w Unii. Dotyczy to, na przykład: skrobi wykorzystywanej na cele niespożywcze, słomy lnianej czy też słomy konopnej, cukru wykorzystywanego w przemyśle chemicznym. Gdyby nie było dopłat do tego przetwórstwa, producenci znacznie taniej mogliby kupić te surowce na rynkach zagranicznych.

Mechanizmy administracyjne. W tym wypadku system kwot mlecznych jest najszerzej znany. Agencja Rynku Rolnego wydała do 29 lutego ponad czterysta trzydzieści tysięcy decyzji o indywidualnych kwotach mlecznych, mianowicie kwotach hurtowych i kwotach sprzedaży bezpośredniej. Czyli jest to kwotowanie produkcji mleka w systemie administracyjnym. Drugim systemem administracyjnym są kwoty produkcji surowca tytoniowego. Do 10 marca wydano jedenaście tysięcy decyzji o kwotach surowca tytoniowego. Kwotowany jest również system produkcji skrobi ziemniaczanej i w ramach tego systemu są określone dopłaty, dotyczy to także suszu paszowego, ale liczba producentów jest tam niewielka. Tak więc takie decyzje również zostały wydane.

Ważnym zagadnieniem są także pozostałe mechanizmy i tutaj można wymienić regulacje rynku cukru w zakresie pobierania opłat i realizacji dopłat do eksportu. Istotne są też kwestie związane z dostarczaniem żywności dla najuboższej ludności. Unia Europejska zgodziła się, żeby kraje kandydujące, w tym Polska, zgłosiły taki program i został on zgłoszony do 15 lutego. Na kraje kandydackie przeznaczono 40 milionów euro, program rozpoczyna się od 1 października, my będziemy członkiem od 1 maja, a więc Unia zgodziła się, żebyśmy wcześniej mogli w tym uczestniczyć i taki program przygotować.

Czyli są to różne mechanizmy, w sumie jest ich pięćdziesiąt jeden. Ważne jest, że te mechanizmy, którymi Agencja Rynku Rolnego będzie administrować, skierowane są głównie do przedsiębiorców, handlowców, przetwórców, właścicieli chłodni, w mniejszym zakresie bezpośrednio do producentów. Praktycznie tylko kwoty mleczne są skierowane bezpośrednio do producentów mleka, natomiast pozostałe mechanizmy są skierowane głównie do przetwórców. I dlatego warto jest wcześniej się z tym zapoznać. Chcąc bowiem skorzystać z mechanizmów, po pierwsze, trzeba być zarejestrowanym w Agencji Rynku Rolnego, po drugie, trzeba spełniać określone kryteria, żeby uczestniczyć w każdym mechanizmie. Kryteria te dotyczą zarówno produkcji, wyma-

gań technologii, jak i ewidencji księgowej. Generalnie mogą w tym uczestniczyć ci przedsiębiorcy, którzy spełniają kryteria Unii Europejskiej, bowiem...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Panie Profesorze, może byśmy dali czas na pytania i wtedy to się rozwinie.)

Przewidujemy, że rynki rolne, regulacja tych rynków da naszym przedsiębiorcom duże szanse, ale z tej szansy mogą skorzystać tylko ci, którzy będą wcześniej przygotowani. Wierzę, że nasi przedsiębiorcy będą przygotowani. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję serdecznie, Panie Profesorze, za bardzo ciekawe wyjaśnienie nam aspektów dotyczących działań Agencji Rynku Rolnego, usprawniających przedsiębiorczość na wsi, wiele nowych form będziemy tutaj wprowadzać.

Proszę państwa, otwieramy dyskusję. Proszę o pytania i odpowiedzi. Jak mówiłem, my senatorowie jesteśmy po to, żeby tu słuchać, uczyć się, a nasi goście i ewentualnie my służymy odpowiedziami na wasze pytania.

Prosimy bardzo. Prośba jest tylko, żeby podejść do mikrofonu i żeby wystąpienie czy pytanie nie trwało dłużej niż trzy minuty.

Prosimy bardzo, kto chciałby zadać pytanie, kto chciałby głos zabrać?

Może pan zechce się przedstawić.

Radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Sławomir Szarek:

Sławomir Szarek, radny sejmiku.

Pani dyrektor wspomniała tutaj o rynku cukrowniczym. Uczestniczyliśmy niedawno w obradach w cukrowni Częstocice. Polski Cukier jest zadłużony, a jako podstawową przyczynę podano, że w ubiegłym roku zniesiono cenę regulowaną. Jak się to ma do tej polityki, którą państwo prowadzą? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Proszę, Pani Dyrektor. Ja myślę, że od razu trzeba by odpowiedzieć.

Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:

Proszę państwa, sytuacja w Krajowej Spółce Cukrowej jest trudna, ale nie możemy powiedzieć, że beznadziejna. Minister skarbu państwa jako właściciel Krajowej Spółki Cukrowej, który dba i będzie dbał o każdą spółkę, rozważa jej dokapitalizowanie, już niedługo część środków będzie przekazana. Szacuje się, że z włączenia akcji mniejszościowych, które były w cukrowniach wcześniej sprywatyzowanych z udziałem kapitału zagranicznego, będzie około 31 milionów zł. Przewidziane jest również dokapitalizowanie Krajowej Spółki Cukrowej z innych źródeł.

Pytanie, które pan zadał, jest faktycznie uzasadnione, ale odpowiedź na to jest bardzo kontrowersyjna. Otóż chciałabym powiedzieć, że faktycznie były takie przepisy, które zobowiązywały wszystkich uczestników rynku do sprzedaży cukru powyżej ceny interwencyjnej, obowiązywało to stosunkowo krótko. Jakie są tego skutki? Sytu-

acja cukrowni krajowych wcale się nie poprawiła, natomiast były takie cukrownie w Krajowej Spółce Cukrowej, i to też trzeba z przykrością powiedzieć, które omijały te przepisy. A ich omijanie spowodowało, że urzędy kontroli skarbowej naliczyły kary, w tej chwili to jest kwota powyżej 100 milionów zł.

I teraz, proszę państwa, można powiedzieć tak: co było lepsze, kiedy cukrownie nie mogły temu sprostać w takiej sytuacji rynkowej, przy takiej cenie, jaka była wymagana ustawowo, w tym czasie to było powyżej 1 zł 80 gr., czy sprzedaż i narażanie się na kary, czy też respektowanie przepisów ustawy w ten sposób, że cukier zalegał, albo w ogóle omijanie prawa i kompletna deregulacja rynku cukru? Sami cukrownicy, sami prezesi zarządów stwierdzili, że ten zapis ustawowy wcale im nie pomógł, bo się okazało, że kary, które cukrownie muszą zapłacić, są niewspółmiernie wyższe od zysków, które dawał im przepis ustawowy.

Rynek cukru jest rynkiem szczególnym i mimo że podstawy prawne jego funkcjonowania są bardzo dobre, takie same jak w Unii Europejskiej, trudno nam to ocenić. Trzeba by pochylić się nad działalnością zarządów, rad nadzorczych w tych spółkach, bo jednak były takie działania, które by spowodowały, że rząd musiałby na tym rynku interweniować. Ten rynek jest tak samo regulowany jak w Unii Europejskiej, ma takie same instrumenty, kwotowanie, ceny, konieczność eksportu cukru nadwyżkowego, cukru C, do końca roku kalendarzowego. A w Unii Europejskiej interwencji na rynku cukru nie było od trzydziestu lat, tam w ogóle ten mechanizm nie funkcjonuje, żadna agencja interwencyjna w żadnym kraju Unii Europejskiej nie interweniowała na rynku cukru, czyli nie kupowała cukru po cenie interwencyjnej, bo cena rynkowa zawsze była wyższa od interwencyjnej.

I dlatego, przygotowując kolejną nowelizację ustawy o regulacji rynku cukru, musieliśmy ją dostosować w całości do wymogów, które obowiązują w Unii Europejskiej. Gdyby było więcej czasu do przystąpienia do Unii, to być może parlament zdecydowałby, żeby taki mechanizm, o którym pan mówił, jeszcze funkcjonował. Niemniej jednak nie ma takiego mechanizmu w przepisach Unii Europejskiej, a za kilka tygodni będziemy już jej członkami i dlatego należało wyeliminować taki zapis.

Moim zdaniem, najlepiej słuchać tych, którzy na tym rynku bezpośrednio funkcjonują, bo może nam urzędnikom tylko się wydaje, że to było lepsze. Z całą odpowiedzialnością i stanowczością mogę podkreślić, że wszyscy prezesi cukrowni stwierdzili, że jednak ten mechanizm był nie do końca dobry dla cukrowni. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy, Pani Dyrektor. Prosimy o przekazanie mikrofonu koledze w zielonym mundurze.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska w Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Leszek Bugaj:

Leszek Bugaj, przewodniczący sejmikowej Komisji Rolnictwa, Gospodarki Wodnej i Ochrony Środowiska.

Sprawa tego cukru, bo kolega o to zapytał. Myśmy poruszali ten temat, każdy, kto jest na tej sali wie, że to, iż nie będzie Polskiego Cukru, to jest decyzja polityczna,

wiadomo jak podjęta. I to jest płacz nad rozsypanym cukrem, nie nad rozlanym mlekiem, bo nad mlekiem będzie płacz kiedy indziej. My wzięliśmy to za przedmiot naszych obrad. Ja chcę tylko powiedzieć, że w województwie świętokrzyskim były trzy cukrownie: Cukrownia Łubna, Cukrownia Częstocice, jedna z najstarszych w Polsce, i Cukrownia Włostów. Nie ma Cukrowni Włostów, nie byłoby Cukrowni Częstocice, wiemy, że zginęło z mapy sześć cukrowni. Mamy świadomość, strona senacka ma taką świadomość, że sześć cukrowni nie rozpocznie kampanii. Myśmy wypracowali wnioski, które przesłaliśmy Wysokiemu Senatowi, wszystkim parlamentarzystom ziemi świętokrzyskiej.

Można dyskutować, mieć różne poglądy, czas zweryfikuje to szybciej niż nam się wydaje, ale podstawową sprawą dla utrzymania produkcji buraków są kwoty czy limity produkcji buraków, przyznane producentom. W innym wypadku marne są szanse na produkcję cukru w Polsce, znając układy i uwarunkowania rynkowe. I kieruję to do członków Wysokiego Senatu. Tak jest w Polsce, w kraju, w którym wszyscy mówimy, że chcemy rozwijać własną produkcję.

Prezes Świeżawski mówił tu o środkach unijnych. Jako poseł, który przez dwie kadencje pracował z kolegą Kozłowskim nad ustawami dotyczącymi Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, zmieniał je, z zadowoleniem mogę stwierdzić, że to zaczyna działać. To dobrze, że pieniądze wracają, ale jak to jest, że Cukrownia Częstocice, polska cukrownia, zrzeszająca polskich producentów, złożyła wniosek do rządu o gwarancje na kredyty skupowe w lipcu, a otrzymała je 23 listopada? Przepraszam, jeśli pomyliłem się o tydzień. Jaka była tego przyczyna? I jakie są teraz skutki? Na trzydzieści osiem banków, do których ta cukrownia wystąpiła, tylko jeden, Bank Gospodarki Żywnościowej, chciał podjąć decyzję. Sprawa dotyczy wypowiedzi prezesa Świeżawskiego.

Prezesie Świeżawski, ja nie chcę długo mówić, to wszystko jest napisane, myśmy to analizowali na posiedzeniu komisji. Nie chcemy wielkich pieniędzy, dla rolników brakuje nam 40 milionów zł, czyli na dziś to jest 200 zł na gospodarstwo w tym województwie. To dużo czy mało? I 70 milionów zł potrzebują samorządy. Wczoraj byłem na terenie nadwiślańskiej gminy tarłowskiej, w powiecie opatowskim, gdzie ludzie się palą do pracy, chcą coś robić. Pan ma swoją ocenę, ale ja uważam, i z satysfakcją mogę to powiedzieć, że to województwo zadziało najlepiej, jeśli chodzi o przygotowanie rolników.

Mówimy o ogólnych warunkach, profesor Stańko powiedział, że czas to zweryfikuje. To Unia nam daje – bo nie my jej dajemy, lecz to ona nam daje – ale my wszystko robimy dobrze. A co my dajemy? Jest pytanie do przewodniczącego, czy Wysoki Senat Rzeczypospolitej Polskiej ma ocenę, jak jego decyzja, polegająca na tym, że o 15% będzie zwiększony VAT na materiały budowlane, w przededniu konieczności modernizowania zakładów, wpłynie na wykonanie zadania? Sam jestem szefem takiego zakładu gospodarstwa rolne. Jak ta decyzja się zapisze w takim układzie, kiedy rząd postanowił wzbogacić chłopów i doszliśmy do wniosku, że oni mają mieć z hektara 2300 zł, co będzie skutkowało podatkami itd. Jak Wysoki Senat to ocenia, jak komisja rolnictwa ocenia perspektywy wyrównania szans? Bo wiemy, że jest otwarcie rynku, mówimy o środkach unijnych, tylko popełnia się tu jeden błąd, mianowicie, że jest wspólnota polityka czy są wspólne warunki, czy wspólne szanse. To tyle, myślę, że pytań jest sporo, ale w zasadzie one często się powtarzają.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Poprosimy o odpowiedzi, ale pierwszej ja zacznę.

Muszę panu powiedzieć, że temat dotyczący VAT Senat podzielił nie klubami, lecz reprezentacją określonych środowisk. Ja osobiście prowadziłem własną firmę budowlaną i byłem szefem zbytu firmy Izolacja Zduńska Wola, również producentem materiałów budowlanych, prowadziłem też firmę joint venture łotewsko-polską, produkującą materiały budowlane i głosowałem za budownictwem społecznym, czyli za siedmioprocentowym VAT. Ta sprawa nie jest jeszcze zamknięta, wraca do Sejmu. Ja uważam, że jest to nasz, jako polityków, błąd, dziś powinniśmy iść drogą rozwiązań włoskich czy też francuskich, gdzie jest zdefiniowane budownictwo społeczne i na wszystko jest mniejszy VAT. Ta droga, o której pan powiedział, dla mnie osobiście byłaby nawet lepsza, myślę, że czas pokaże, że trzeba na nią wrócić. Bo w innym wypadku powstanie wiele problemów w naszym budownictwie. Jest to moje zdanie, a ja reprezentuję wyborców, którzy mnie wybrali w okręgu sieradzkim.

Szanowni Państwo, było też kilka pytań.

Proszę, pani dyrektor Kasperowicz.

**Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych
w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:**

Szanowni Państwo, może odpowiem na ostatnie pytanie, które pan zadał, a mianowicie dotyczące kredytów i poręczeń dla Cukrowni Częstocice.

Proszę państwa, ubiegły rok był szczególny ze względu na to, że dopiero w drugiej połowie roku została zarejestrowana Krajowa Spółka Cukrowa. Każdy przedsiębiorca i prawie wszyscy prezesi poszczególnych cukrowni jeszcze przed inkorporacją zaczęli załatwiać sprawy związane z kredytowaniem kampanii skupowej 2003–2004. W momencie kiedy nastąpiło połączenie dwudziestu dwóch cukrowni w Krajową Spółkę Cukrową stało się oczywiste, że te cukrownie z chwilą wpisania do rejestru Krajowej Spółki Cukrowej straciły osobowość prawną i jako oddzielne spółki nie mogły się ubiegać o kredyty. Mało tego, było rozważane, przez kierownictwo zarówno Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Ministerstwa Skarbu Państwa, co będzie lepszym wyjściem: czy przedłużanie inkorporacji Krajowej Spółki Cukrowej z cukrowniami, wydłużanie tego w czasie, czy też umożliwienie poszczególnym producentom cukru starania się o kredyty.

Z informacji, jakie prezesi przekazywali, bo takie spotkania były organizowane, wynikało jednoznacznie, że lepiej będzie, jeśli tym jedynym przedsiębiorcą, który weźmie kredyt na przeprowadzenie całej kampanii, będzie Krajowa Spółka Cukrowa. Dlatego też dopiero po inkorporacji, która była 30 września, rząd mógł przyjąć uchwałę, którą po bardzo żmudnej pracy przygotował minister rolnictwa. Zgodnie z nią należało uzgodnić z ministrem finansów środki dla Agencji Rynku Rolnego na poręczenia dla banków na te kredyty. Na początku ubiegłego roku Agencji Rynku Rolnego ograniczono środki, którymi może ona dysponować, do kwoty 1 miliard 260 milionów zł, której agencja absolutnie nie mogła przekroczyć. I dlatego najpierw trzeba było uzyskać zgodę ministra finansów na to, żeby agencja była tym poręczycielem dla banków, a dopiero potem rząd przyjął uchwałę. To są poręczenia w wysokości 560 milio-

nów zł i jak tylko uchwała została przyjęta, Agencja Rynku Rolnego rozpatrzyła wszystkie wnioski i udzielono kredytów na ponad 320 milionów zł, odrzuconych wniosków nie było. Jak mówię, to się zbiegło w czasie, niemniej te kredyty zostały udzielone, wszystkie wnioski rozpatrzono pozytywnie.

Kolejna sprawa. Pan poruszył sprawę funkcjonowania plantatorów buraków cukrowych w Krajowej Spółce Cukrowej.

Proszę państwa, do tej pory ustawa o regulacji rynku cukru, która traci swój byt prawny 30 kwietnia, gwarantowała producentom cukru, producentom buraków cukrowych coś takiego jak prawo do uprawy buraków cukrowych. 19 lutego tego roku została przez Sejm uchwalona ustawa o Agencji Rynku Rolnego, w przepisach końcowych jest nowelizacja kilku ustaw, które dotyczą wprost rolników. Oprócz jednej ustawy, o której już mówiłam, a mianowicie o regulacji rynku skrobi, została znowelizowana ustawa o regulacji rynku cukru i te przepisy nadal będą obowiązywały. W tej ustawie zaproponowaliśmy, parlament to zaakceptował, żeby dotychczasowe prawa, które mieli plantatorzy buraków cukrowych, zachować po wejściu Polski do Unii Europejskiej. Zrobiliśmy to, po pierwsze, dlatego że dotychczas takie były prawa plantatorów i nie chcieliśmy ich ograniczać, a po drugie, dlatego że nie chcieliśmy liczyć na to, że szybko nastąpi podpisanie porozumienia branżowego.

Wiecie państwo, w Unii Europejskiej, w krajach członkowskich, jest coś takiego jak zasady funkcjonowania obowiązujące między producentami cukru i plantatorami buraka cukrowego. U nas jest to trudny temat, drażony w zasadzie od 1994 r., czyli od czasu, kiedy funkcjonuje regulacja rynku cukru, i nie udało nam się doprowadzić do porozumienia. Chodzi o to, żeby przedstawiciele zarówno plantatorów, jak i producentów cukru dogadali się, na jakich zasadach ma się opierać ta współpraca. Mam nadzieję, że to porozumienie będzie podpisane, bo dochodzą do nas takie sygnały. Punktem rozbieżnym jest sprawa pokrywania kosztów dowozu buraków cukrowych, szczególnie w tym czasie, kiedy następuje głęboka restrukturyzacja nie tylko w Krajowej Spółce Cukrowej, lecz także w tych spółkach, które są w koncernach z udziałem kapitału zagranicznego. Z tego, co wiem, podpisanie tego porozumienia jest na dobrej drodze. Fakt, że obecnie go nie ma, spowodował, że mimo wszystko należało w drodze ustawy zagwarantować te prawa plantatorom buraków cukrowych i oni sami będą mogli podjąć decyzję, czy zrezygnują z tego prawa sami, przełożą je komu innemu, czy też po prostu to będzie utrzymywane. I nawet jeżeli do 30 kwietnia porozumienie branżowe samoistnie nie zostanie podpisane, przepisy rozporządzenia nr 1261 pozwalają to ustalić właśnie w drodze rozporządzenia właściwego ministra.

Tak więc myślę, że zapisy, które zaproponowaliśmy, gwarantują rolnikom normalne funkcjonowanie i każdy rolnik, który w ostatnich latach dostarczał buraki cukrowe do poszczególnych producentów cukru, nie tylko do Krajowej Spółki Cukrowej, ma te prawa i one nadal będą obowiązywały.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję, Pani Dyrektor.

Głos ma pan Jacek Świeżawski, proszę udzielić odpowiedzi na pytanie.

Chciałbym powiedzieć koledze przewodniczącemu komisji rolnictwa w sejmiku, że nie zgadzamy się w senackiej komisji z tezą, że jest podjęta decyzja o likwidacji krajowego holdingu cukrowego „Polski Cukier”. W kwietniu po raz kolejny senacka

komisja będzie się temu tematowi się przyglądać, nasze nastawienie jako komisji jest takie, że powinniśmy stworzyć normalne warunki funkcjonowania dla Polskiego Cukru i będziemy wspierać wszystkie działania, które idą w tę stronę.

Problem jest inny, nie wszyscy państwo wiecie, bo nie było czasu, żeby o tym mówić, że od dziesięciu miesięcy jestem obserwatorem Senatu w Parlamencie Europejskim, w Komisji Rolnictwa i Rybołówstwa. Proszę państwa, polityka europejska idzie w kierunku obniżenia wszelkich świadczeń na produkcję cukru, jednocześnie wchodzi na rynek coraz tańszy cukier z trzciny cukrowej, a porozumienia podpisane w WTO idą w kierunku obniżenia barier europejskich. I tu jest pytanie, jakie regulacje wprowadzić w skali europejskiej. Mamy na szczęście kilka dobrych miesięcy, nasza cena cukru będzie rosła, co już teraz się dzieje, ponieważ będzie wyrównywała się do poziomu europejskiego. Problem jest to, że my mamy tylko 55%, razem z polskimi dopłatami, poziomu unijnego, a więc mamy mniejsze dopłaty, ale na szczęście niższe koszty produkcji.

Widzimy po dzisiejszych targach, jak idą w górę ceny części zamiennych, nawozów itd., a więc jest pytanie, ile czasu mamy, aby znaleźć rozwiązanie, jak pomóc naszym polskim cukrowniom w tym okresie dwuletnim. Minister rolnictwa oraz Ministerstwo Skarbu Państwa nad tym pracują. Niestety, nasze najlepsze cukrownie zostały sprzedane w poprzednich latach, zostały te średnie, gorsze i trzeba zastanowić się, jak im pomóc, aby przeżyły na tym rynku europejskim, lub znaleźć inne rozwiązanie dla załóg. To jest dylemat, który stoi przed nami.

Proszę bardzo, Panie Prezesie.

**Zastępca Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Jacek Świeżawski:**

Proszę państwa, program SAPARD był przygotowany na piętnaście tysięcy wniosków. Komisja Europejska oceniła, że w Polsce, z tym potencjałem i tą liczbą rolników, przedsiębiorców działających na obszarach wiejskich i gminnych nie będzie więcej wniosków niż piętnaście tysięcy, Unia przeznaczyła na to, jak mówiłem, 708 milionów euro. I zaskoczyliśmy wszystkich, nie tylko Komisję Europejską, lecz także wiele instytucji i osób, które przez cały okres budowania agencji płatniczej SAPARD twierdziły, że to po prostu jest pomyłka i nigdy się nie uda. Zaskoczyliśmy wszystkich bardzo, bo złożono trzydzieści jeden tysięcy wniosków i zabrakło nam prawie 2 miliardów zł.

A teraz odpowiedź na pana pytanie. Na szczęście mamy ministra rolnictwa, który jest młody, dynamiczny, nie boi się wyzwania, jest świetnie przygotowany do pełnienia tej funkcji i potrafił spowodować w Brukseli, że stworzono system, narzędzie pozwalające przesunąć część środków z planu rozwoju obszaru wiejskich, aby w 100% sfinansować wszystkie projekty, które przeszły bądź przejdą pozytywnie ocenę w SAPARD. Tak więc jest gwarancja, że te środki będą i że nic z inicjatywy państwa nie zostanie zmarnowane. Dziękuję. *(Oklaski)*

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękujemy bardzo.

Proszę, kto jeszcze chciałby zabrać głos? Zgłasza się jeszcze jedna osoba, jest druga.

Proszę państwa, zorientujmy się, kto jeszcze chciałby zabrać, żeby podzielić się czasem. Widzę, że zgłaszają dwie osoby... trzy, dobrze. Dziękuję bardzo.

Prezes Świętokrzyskiej Izby Rolniczej Ryszard Ciźła:

Ryszard Ciźła, Świętokrzyska Izba Rolnicza.

Chciałbym nawiązać do ostatniej wypowiedzi, pana prezesa. Otóż rolnicy, którzy złożyli wnioski do SAPARD, z tego działania drugiego, z obawami czekają na ich rozpatrzenie i podpisanie umów. Pan prezes powiedział, że nie ma zagrożenia, że zabraknie pieniędzy, ale jest zagrożenie, że ten czas podpisywania umów przeciągnie się na okres, kiedy zostanie już wprowadzony VAT na sprzęt rolniczy i wtedy może powstać sytuacja, że wielu rolników po prostu zrezygnuje i wycofa swoje wnioski.

Ja chciałbym zadać kilka pytań do pana przewodniczącego. Po pierwsze, jakie będzie stanowisko komisji senackiej w sprawie przekazania KRUS do Ministerstwa Gospodarki? Rolnicy z niepokojem przyjęli tę zmianę. Dlaczego? Ponieważ wiąże się to z tym, co zostało powiedziane, że ryczałtowy dochód z hektara, który nam wyliczono na 2300 zł, może spowodować, że wielu rolników w ogóle nie będzie stać na zapłacenie składki, a również tego podatku. My zgadzamy się, żeby płacić podatek dochodowy, ale na podstawie rzeczywistych dochodów. Każdy ryczałt natomiast to jest zakłamanie rzeczywistości, to jest normalne oszustwo, bo jak rozumieć to, że mamy 3 t z hektara plonu preferencyjnego, 3 t zboża, a dochód mamy mieć 2300 zł? Po ile to zboże będziemy sprzedawać, żeby ten dochód, a właściwie przychód brutto osiągnąć? Jakie w tych kwestiach jest stanowisko komisji senackiej?

Po drugie, mamy mnóstwo problemów, jeśli chodzi o obsługę rolników przy kolczykowaniu, tatuowaniu zwierząt. Na spotkaniu prezesów izb rolniczych osobiście składałem wniosek do pani minister Oleszczuk, aby lekarze weterynarii zostali wskazani jako ci, którzy będą to kontynuowali, bo na początku akcji kolczykowania to się sprawdziło. W jednym miejscu będzie tatuownica, będą kolczykownice, rolnik nie będzie musiał wędrować do biura agencji i później do wójta po kolczykownice. A ponadto wszyscy wiedzą, że używanie tatuownicy kilkakrotnie w różnych gospodarstwach, w wielu gospodarstwach może spowodować przenoszenie się różnych chorób. I dlatego zachęcamy do tego rozwiązania, które na początku było przetestowane.

Po trzecie, chodzi o te gminy, które nie zostały zakwalifikowane do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, teraz składają wnioski do JUNG w Puławach i przeprowadziły wstępną czy szczegółową analizę, czy obręby geodezyjne się kwalifikują. Mamy prośbę, aby te analizy były wykonywane i zlecane z funduszy rządowych, tak jak poprzednio. Dlaczego teraz te gminy, które chcą przeprowadzić taką analizę, muszą za to płacić spore kwoty? Należałoby to wszystko potraktować jednako, dla wszystkich powinno być takie samo rozwiązanie.

Po czwarte, interesuje nas również, jakie będzie stanowisko komisji rolnictwa w sprawie podatku VAT, naliczonego od produktów rolnych. Dlaczego jest to istotne? Teraz mamy 3%, mówi się o 5%, o 7%. Co to będzie oznaczało dla nas rolników? Otóż zwiększenie VAT na produkty rolnicze spowoduje, że pogorszy się ich sytuacja na konkurencyjnym otwartym rynku Unii Europejskiej. Należy się więc poważnie zastanowić, czy nie spowodujemy napływu towarów z zewnątrz, a wyeliminujemy dobrze rozwijający się eksport.

Po piąte, jest jeszcze kwestia, która została zgłoszona na posiedzeniu rad powiatowych izby, a dotyczy zalesiania. Pan prezes wspominał o tym, że będą fundusze

na zalesianie. Otóż warunkiem jest, aby gmina miała aktualny plan przestrzennego zagospodarowania i w tym planie określone obszary do zalesiania. Wiemy doskonale, że gminy nie mają takich planów, ponieważ te, które były, utraciły ważność. Czy nie można by tych planów, które były dotychczas, przedłużyć i zalesiać, korzystając z tamtych planów? Być może jest słaba informacja na ten temat w terenie i dlatego prosiłbym pana prezesa o odniesienie się do tej kwestii.

I jeszcze parę słów na temat grup producentów...

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Jeżeli można, krótko.)

Ja mówię za dwóch, dlatego wykorzystuję czas.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Widzę, że jeszcze czeka trzeci kolega, ale proszę.)

Jest to bardzo ważna sprawa, ponieważ pan prezes Świeżawski wspomniał o tym, że będzie wsparcie, a pan profesor Stańko powiedział, że zorganizowanie grupy producentów to jest jedyne wyjście, aby można było objąć interwencją na przykład partię 80 t zboża i zaistnieć na rynku.

Otóż my od samego początku, kiedy ukazała się pierwsza ustawa o grupach producentów, twierdzimy i nie zmieniamy zdania, że tych grup nie ma i nie będzie, dopóki będzie obowiązywało takie prawo, jakie jest w tej chwili. To prawo zniechęca do wspólnego działania. W naszym województwie są dziewięćdziesiąt cztery organizacje utworzone przez rolników, a jedynie dwie zarejestrowane grupy. Dlaczego tak mało? Dlatego że każda grupa, każda inicjatywa jest traktowana jak firma komercyjna, utworzona w celu osiągnięcia zysku, a grupa producentów powinna być przedłużeniem działalności gospodarstwa, tak jest w krajach Unii Europejskiej. Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proponuję, aby teraz kolega zabrał głos, później drugi kolega i następnie będą odpowiedzi.

Zastępca Dyrektora

Departamentu Rozwoju Obszarów Wiejskich, Mienia i Geodezji

w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Świętokrzyskiego

Janusz Śledziński:

Nazywam się Janusz Śledziński, departament rozwoju obszarów wiejskich.

Mam pytanie, którego źródłem są media, ale jest ono bardzo ważne. Parę dni temu „Rzeczpospolita” opublikowała artykuł redaktora Bieleckiego i redaktora Szota na temat poziomu zapasów artykułów rolnych w naszych przedsiębiorstwach, z jakimi możemy przystępować do Unii. Wynika z tego, że jest bardzo restrykcyjny sposób podejścia do naszego kraju i redaktorzy mocno to podkreślili.

To pytanie będzie chyba do Agencji Rynku Rolnego. Czy w tych sprawach coś się dzieje, czy coś się zmieni, bo artykuł był zatrważający, wskazujący na to, że rzeczywiście jest bardzo restrykcyjne podejście do naszych produktów?

Jeszcze jedno pytanie w sprawie cukru, limitów produkcyjnych w cukrowniach. Gdy zlikwidowano cukrownię Włostów, to rolnicy, mając parę kilometrów dalej cu-

krownię w Ostrowcu, zaczęli wozić buraki do odległych o 100 km Ropczyc. Wydaje się, że przypisanie – przynajmniej tak komisja stwierdziła – kwot rolnikom tak jak przypisany jest cukier byłoby dla nich korzystniejsze.

Teraz odnośnie do działania pierwszego SAPARD w naszym województwie. Mamy tutaj słabsze wyniki, bo we wszystkich innych działaniach są dobre. Brakuje nam instytucji, które udzielałyby gwarancji dla jednostek, dla przetwórców, którzy chcą wziąć kredyty i wystąpić o wsparcie SAPARD, po prostu brakuje nam jednostek poręczeniowych. Na jednym ze spotkań w Warszawie z samorządowcami było zapowiedziane, że rząd pracuje nad odpowiednią ustawą, nad stworzeniem takich jednostek poręczeniowych. Jest to bardzo ważne, bo dalsze działanie w zakresie rozwoju przetwórstwa rolno-spożywczego jest właśnie od tego uzależnione. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Proszę, jeszcze ktoś chciał zabrać głos.

**Prezes Zarządu Zakładów Mięsnych Constar SA w Starachowicach
Marek Czapracki:**

Moje nazwisko Czapracki, Zakłady Mięsne Constar w Starachowicach.

Wysoka Komisjo, ja mam pytanie, które dręczy, jak myślę, nie tylko nas, czyli zakłady w Starachowicach, bo w tym regionie jesteśmy największym producentem branży mięsnej, lecz chyba wszystkich większych producentów w Polsce. Mianowicie my wydaliśmy sporo środków, takich nieproduktywnych środków, na poprawę stanu sanitarnego i higienicznego zakładu po to, żeby uzyskać aprobatę zarówno Unii Europejskiej, jak i Stanów Zjednoczonych oraz innych wymagających rynków. Mówię o tym nie dlatego, że się chwalebę, że mamy taką aprobatę, lecz dlatego, że boimy się, czy to będzie nam procentować. Ja jestem za pełną swobodą działania i za stworzeniem warunków do działania dla wszystkich, ale również za stworzeniem warunków uczciwej konkurencji. Mówiło się, że zakłady, które nie spełniają warunków, zostaną zamknięte. A one rzeczywiście nie spełniają tych warunków. Może szanowna komisja wie, może nie wie, że tylko 52% trzody jest ubijane w warunkach przemysłowych, a reszta nie wiadomo, gdzie. My płacimy za utylizację odpadów duże pieniądze, pozostali nie płacą. A co się dzieje z padliną?

My się boimy jeszcze czegoś innego, my się boimy, że przyjedzie tutaj inspekcja unijna i stwierdzi, że Polska nie spełnia stawianych warunków i wtedy zostanie uznana za rynek lokalny. I wszystkie nasze wysiłki pójdą na marne, natomiast ci, którzy będą działali na rynku lokalnym i nie wydadzą pieniędzy, dobrze na tym wyjdą.

I następna sprawa. Już kończę. Chodzi o działalność hipermarketów, których produkcja na zapleczu urąga wszelkim wymaganiom sanitarnym, a jest kontynuowana. Chciałbym wiedzieć, czy oni będą włączeni do sprzedaży tak zwanej bezpośredniej, czy nie? Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.

I następne pytanie, proszę, teraz pan.

Pan Ryszard Maj:

Ryszard Maj, jestem z drugiej strony Wisły, tutaj jestem gościem, dzięki uprzejmości pana senatora Bartosa.

(Przewodniczący Jerzy Pieniążek: Prosimy bardzo, ja jestem znad Warty, to tym bardziej zapraszam.)

Ja mam tylko jedno pytanie. Czy szanowna komisja zdaje sobie sprawę z tego, że o sukcesie w rolnictwie nie decyduje wyłącznie praca rolników i wasze wysiłki, lecz także praca własności, w sensie tworzenia kapitału. To jest bardzo istotne, żeby być bogatym rolnikiem. Ja od dwunastu lat jestem na rynku w Szampanii, bardzo często tam bywam i uważam, że podstawową sprawą dla bogacenia się rolników jest wykorzystanie własności w sensie tworzenia kapitału. My tu mówimy tylko o tym, ile za cukier, ile za buraki, ile za jakieś tam inne rzeczy, a co z własnością, ile ona jest warta, kto ją oszacował, jak jest rozproszona, kto o tym wie, jak współpracuje z bankiem, jak pod własność są udzielane kredyty, jakie są zabezpieczenia? To jest jedna sprawa.

Druga kwestia. Ja mam 70 ha, razem z bratem, tak więc „ćwiczę” to rolnictwo praktycznie, można powiedzieć, nieźle. Moja droga do tych hektarów była różna, ale jest dobrze. Wcześniej, w latach osiemdziesiątych, byłem pracownikiem administracji państwowej i kiedy patrzyłem na strukturę ministerstwa rolnictwa, to uważałem, że jest to tylko suma departamentów. Ja już wiem od dawna, że funkcja jest o wiele ważniejsza niż suma. I dlatego teraz mam takie pytanie: kiedy ministerstwo będzie miało określona funkcję?

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

I nasz ostatni mówca.

Radny Sejmiku Województwa Świętokrzyskiego Jarosław Potrzeszcz:

Jarosław Potrzeszcz, radny sejmiku wojewódzkiego.

Mam pytanie do szefa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Wszyscy mówili tu o takich dużych sprawach, a ja bym chciał powiedzieć o paru prostych.

Czy będzie wprowadzony, a jeśli tak, to kiedy, przepis o wyrejestrowaniu bydła donikąd? Chodzi mi o program IACS, dlatego że teraz są z tym bardzo duże problemy. Na przykład, jeśli się okaże, że ktoś, od kogo kupiłem byka czy krowę, numer poda mi z powietrza, to ja będę dożywotnio właścicielem, bo nie można tego byka wyrejestrować. Do takich bzdur i paranoi dochodzi.

Następne pytanie mam do pana z Agencji Rynku Rolnego. Co mają zrobić rolnicy z pozostałym mlekiem, chodzi mi o dostawców bezpośrednich, którzy otrzymali 0,64 kwoty mlecznej, o którą występowali? Czy przez cztery miesiące w roku mają nie doić krów, czy wylewać mleko do rowu, bo takie są realia?

I jeszcze trzecia sprawa. Chciałbym zwrócić się do członków senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi o zajęcie się sprawą przepisów, które posiadacza 2 ha przeli-

zeniowych pozbawiają prawa do zasiłku, do ubiegania się o pracę w ramach prac interwencyjnych czy robót publicznych. Jak panowie wiecie, tym małym gospodarstwom już nic się nie należy, bo takie uchwały i ustawy są przyjmowane, liczą się tylko duzi. Jak to się później odbije, może zobaczymy za parę lat. Spróbujcie coś zrobić, nie wiem, może złożycie jakiś projekt, żeby zmienić tę ustawę ograniczającą, bo w ten sposób na wsi jest parę milionów ukrytego bezrobocia. Ja rozumiem, że żadna ekipa rządząca nie chce pokazać, że w czasie jej rządów przybyło bezrobotnych, ale ci ludzie są pozbawieni dostępu do tego, co należy się każdemu, kto nic nie ma. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Prosimy o udzielenie odpowiedzi. Może pan prezes Świeżawski pierwszy rozpocznie.

**Zastępca Prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
Jacek Świeżawski:**

Ja zanotowałem trzy tematy i postaram się na nie w skrócie odpowiedzieć.

Sprawa zalesiania a plany zagospodarowania przestrzennego. W moim rozumieniu, nie stanowi przeszkody nieistnienie aktualnego planu zagospodarowania. Nie znam do końca tego tematu, bo to nie jest moja problematyka, ja zajmuję się SAPARD i funduszami strukturalnymi, ale nie w odniesieniu do tej sprawy, która obecnie jest prowadzona zgodnie z ustawą krajową. Mogę tylko powiedzieć, że to jest pierwszy sygnał, jaki otrzymałem na ten temat, postaram się to wyjaśnić, ale w dalszym ciągu mam przekonanie, że tutaj nie powinno być przeszkód.

Drugi temat. Była kwestia gwarancji udzielanych na...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...kryteria, które powinny spełniać narzędzia specjalnie przygotowane dla programu SAPARD oraz w perspektywie dla programów związanych z funduszami strukturalnymi i innymi środkami towarzyszącymi dla WPR. Te banki współpracują z nami w sposób bardzo aktywny, w większości z nich są specjalnie przeszkoleni pracownicy, którzy działają tylko w tym obrębie. I ze strony przyszłych beneficjentów tak naprawdę nie ma sygnałów świadczących o tym, że przychodząc do banku, nie spotykają się ze zrozumieniem. Może problem polega na czymś innym. Wiemy, że wiele przedsiębiorstw prowadzi w specyficzny sposób księgowość, w związku z tym nie są w stanie do końca udowodnić prawdziwej kondycji ekonomicznej i dlatego mogą pojawiać się jakieś problemy. Przypuszczam, że w momencie, kiedy zostanie uporządkowana ta kwestia, te przedsiębiorstwa nie będą miały problemów z uzyskaniem kredytów i tym samym poręczeń.

Trzecia sprawa dotyczyła IACS, czyli wyrejestrowywania zwierząt, które znikają. To jest kwestia, która jest nam dobrze znana, wystąpiliśmy do wykonawcy systemu informatycznego, a on zobowiązał się przygotować do końca marca odpowiednią modyfikację. Problem polega na tym, że my jesteśmy w biegu, co niezwykle utrudnia dokonywanie jakichkolwiek zmian w systemie, bo cały system może się rozsypać, a w tej chwili już jesteśmy w stanie pełnej gotowości. Wymaga to bardzo dobrego przygotowania, żeby wprowadzając tę nową aplikację, stworzyć dla skupu bydła jak

gdyby dodatkową bazę informacji, w której będziemy wyjaśniali te kwestie. Myślę, że do końca tego miesiąca ta sprawa będzie rozstrzygnięta i nie powinno być tego typu problemów. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.
Pan profesor Stanisław Stańko.

Wiceprezes Agencji Rynku Rolnego Stanisław Stańko:

Do mnie było jedno bezpośrednie pytanie, dotyczące tej kwoty 0,64, co mają zrobić rolnicy. Nic, produkować, sprzedawać i dokumentować, że sprzedają. Pierwszy rok kwotowy nie jest i nie będzie obciążony, Polska to wynegocjowała, żadnymi konsekwencjami, to będzie rok na dotarcie. Chodzi o kwoty sprzedaży bezpośredniej. Wobec tego, jeżeli rolnik przekroczy tę kwotę, nie ponosi żadnych konsekwencji, ale tę sprzedaż trzeba udokumentować. Po prostu wszystko trzeba udokumentować, a za przekroczenie tej kwoty w pierwszym roku nie będzie żadnych konsekwencji. Wobec tego rolnicy mają produkować, sprzedawać i udokumentować, że sprzedają na rynek.

Drugie pytanie, pośrednie, dotyczyło nadmiernych zapasów. Pani dyrektor Kasperowicz to wyjaśni. Ja tylko powiem, że na Agencję Rynku Rolnego prawdopodobnie taki obowiązek zostanie nałożony. Agencja broniła się przed tym, nie chciała tego robić, ale prawdopodobnie będzie musiała wykonywać pewne zadania, które Komisja Europejska nałożyła mimo sprzeciwu rządu polskiego. O szczegółach powie pani dyrektor Kasperowicz.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję.
Pani dyrektor ma głos.

Zastępca Dyrektora Departamentu Wspólnej Organizacji Rynków Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Bogumiła Kasperowicz:

Ja spróbuję odpowiedzieć na to pytanie, aczkolwiek jak państwo wiecie, lepiej nie mówić nic autorytatywnie, niczego nie przesądzać, jeśli coś nie jest prawem dozwolone.

Unia Europejska, biorąc pod uwagę, że w krajach, które od 1 maja będą jej członkami, mogą być gromadzone nadmierne zapasy niektórych artykułów rolno-spożywczych i rolnych, zaproponowała rozwiązania, które nie pozwolą na takie czynności. Wiedzieliśmy, że ten problem będzie musiał być rozwiązany, ale myśleliśmy, że będzie to realizowane podobnie jak przy okazji ostatniego rozszerzenia Unii, to znaczy, kiedy Szwecja, Austria i Finlandia do niej przystępowały. Nowym krajom członkowskim zaproponowano całkiem odmienne rozwiązania, przede wszystkim polegające na tym, że nie określono dla tych krajów poziomu nadmiernych zapasów. To jest ta bolączka, bo nie wiadomo, w jaki sposób będą likwidowane te nadmierne zapasy. Dla nas to jest po prostu nie do przyjęcia.

W każdym kraju członkowskim, także w Polsce, niestety te dwa rozporządzenia obowiązują, zostały przyjęte przez Komisję Europejską, jedno w grudniu, drugie w styczniu. Projekt ustawy został opracowany, w drugiej połowie lutego przyjęty przez Radę Ministrów, następnie przekazany do Sejmu, a niedługo Wysoka Komisja senacka również będzie musiała się nad nim pochylić. Ten projekt jest bardzo kontrowersyjny, trudny do realizacji, niemniej musimy się z tym borykać. Jest on podzielony na dwie części, jedna dotyczy produktów rolnych, druga – produktów cukrowych.

Ja może powiem o tym, co jest mi bliższe, aczkolwiek też bolesne. Chodzi o to, że są tam propozycje, które muszą być zrealizowane, a mianowicie przedmiotem spekulacji, czyli gromadzenia nadmiernych zapasów, nie może być nie tylko cukier, lecz także nie mogą to być wyroby spożywcze przetworzone, zawierające co najmniej 10% cukru. Wachlarz tych produktów jest ogromny, podobnie jak produktów rolnych, które będą objęte tymi przepisami.

Musieliśmy w tym projekcie nakreślić, w jaki sposób Polska będzie ustalała poziom zapasów, jakie mechanizmy zastosowano, żeby pozbyć się tych nadmiernych zapasów, są tam również kompetencje dla poszczególnych instytucji, które będą realizowały tę ustawę: dla Agencji Rynku Rolnego, Inspekcji Jakości Handlowej Artykułów Rolno-Spożywczych, częściowo również dla ministra finansów, dlatego że jemu podlegają urzędy celne, które będą, że tak powiem, realizowały sprawy związane z eksportem ewentualnie tych nadwyżek.

Projekt ustawy jest ogłoszony na stronach internetowych ministra rolnictwa. Niedługo, myślę, że w przyszłym tygodniu, będzie pierwsze czytanie tego projektu ustawy w Sejmie i zapewne będzie głęboka dyskusja. Polski rząd nie zgadza się z taką propozycją, 18 lutego przedstawiciele rządu byli na rozmowach w Komisji Europejskiej, żeby wywalczyć wyeliminowanie pewnych spraw, których realizacja jest wątpliwa. Niestety, musiał być opracowany taki projekt, jaki jest wymagany, i dlatego sądzę, że będzie gorąca dyskusja. W razie nieuchwalenia tej ustawy, po pierwsze, Polska będzie zaskarżona do sądu, a po drugie, spowodowałoby to olbrzymie koszty dla budżetu z powodu opodatkowania, które musiałoby być zrealizowane ze środków budżetu państwa. To tyle o nadmiernych zapasach.

Jeśli chodzi o odpowiedź dotyczącą Włostowa i Ropczyc, dostaw buraków cukrowych, proszę państwa, to właścicielem tych cukrowni jest koncern zagraniczny Sudzucker. We Włostowie faktycznie była produkcja, ale zgodnie z przepisami – myślę, że plantatorzy powinni być z tego zadowoleni – w momencie restrukturyzacji, kiedy jedna cukrownia jest zamykana, oni są przypisani do kolejnego producenta. Chodzi właśnie o to, żeby producenci nie musieli zaniechać produkcji. I dlatego minister rolnictwa, wydając decyzję o połączeniu limitów Ropczyc i Włostowa, w pierwszej kolejności zażądał umów kontraktacyjnych, między Cukrownią Ropczycy a plantatorami rolnymi, którzy wcześniej dostarczali buraki cukrowe do Włostowa.

Producenci rolni nie skarżą się do nas. Myślę, że jeżeli to będzie uciążliwe bądź nie będą mogli się dogadać, być może po 1 maja będzie następowała wymiana obszarów – w prawie Unii Europejskiej są zapisane takie możliwości – czy wymiana regionów uprawy buraków cukrowych nawet między koncernami i Krajową Spółką Cukrową a tymi innymi podmiotami zagranicznymi, które na tym rynku funkcjonują. Dziękuję.

Przewodniczący Jerzy Pieniążek:

Dziękuję bardzo.

Kolega z agencji ma pytanie do swego szefa, ale proponuję, żeby je zadał już poza programem.

W związku z tym, że mamy pół godziny spóźnienia, Szanowni Państwo, chciałbym bardzo krótko, hasłowo – wybaczcie, że hasłowo – odpowiedzieć na te pytania, które były do nas skierowane.

Wczoraj było pierwsze czytanie ustawy o KRUS, zdecydowaliśmy, żeby przyjąć ją za dwa tygodnie, ale rząd chciał, abyśmy przyjęli tę ustawę na następnym posiedzeniu Senatu, czyli już za tydzień. Po porozumieniu z marszałkiem Senatu wydłużyliśmy termin do miesiąca, tyle czasu mamy zgodnie z konstytucją, po to, aby tu skonsultować, aby zamówić ekspertyzy aby porównać to z tym, co jest w Unii Europejskiej. Senacka komisja uważa, że ten problem jest tak ważny, tak istotny, że powinniśmy się głębiej nad tym pochylić i dlatego nasza decyzja będzie dopiero za trzy tygodnie.

Następny sprawa: kolczykowanie. Wczoraj przeglądaliśmy tę ustawę, my również, jako senacka komisja, idziemy w tym kierunku, żeby zajmowali się tym weterynarze. Uważamy, że to jest najlepsze rozwiązanie, ono się sprawdziło i dlatego po konsultacjach zaproponowaliśmy agencji, rządowi, aby w taki sposób to rozwiązać.

VAT na nieprzetworzone produkty. Proszę państwa, jeżeli Unia daje nam 25%, to u nas ten VAT powinien być mniejszy niż u nich. A wiedzcie, że Irlandia czy Wielka Brytania ma zerową stawkę VAT na nieprzetworzone produkty rolne. I dlatego senacka Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi nie przyłoży ręki do zwiększenia VAT na nieprzetworzone produkty rolne do czasu, kiedy polscy rolnicy będą mieli takie same warunki gospodarowania jak rolnicy w Unii Europejskiej.

Grupy producentów. W tamtej części posiedzenia, na targach, przyjęliśmy wniosek o pilną zmianę ustawy o producentach rolnych, idącą w kierunku, po pierwsze, uznania z urzędu wszystkich spółdzielni rolnych zapisanych do grup producentów rolnych, a po drugie, odciążenia od trzech podatków, które dzisiaj obowiązują.

Pan wie, o jakich podatkach mówię, w tamtej kadencji bardzo protestowałem, uważałem, że to była ustawa typowo wyborcza, bowiem nic właściwie nie wniosła. Wy macie zarejestrowane cztery grupy producentów, to jest w materiale, który pan wojewoda nam przekazał, chcących działać.

Następna sprawa: nadmierne zapasy. Proszę państwa, w związku z tym, że pracuję w komisji w Parlamencie Europejskim, złożyłem protest do Coxa, szefa Parlamentu Europejskiego, i do trzech innych parlamentarzystów obserwatorów. Jest to dla nas policzek za F-16, za Irak, za „Nicea albo śmierć”, w dużym skrócie mówię. My uważamy, że jest to dyskryminująca nas wykładnia Unii Europejskiej. Pamiętajmy, że Finlandia, Szwecja czy Austria, które ostatnio wchodziły do Unii, miały liczone wyłącznie nadmierne zapasy produktów nieprodukowanych w danym kraju, czyli owoce cytrusowe czy jakieś tam orzeszki itd., a nas chce się obciążyć wszystkim. Jest to polityka, będziemy się przed tym bronić.

Następnie, poręczenia przedsiębiorców. Proszę państwa, gdzie indziej działają regionalne fundusze poręczeniowe, musimy iść w tę stronę. BGŻ ma własne problemy

dofinansowania, dobrze, że ostatnio został dofinansowany, troszeczkę odżył, można powiedzieć. Ale wiecie dobrze, jak trudno było w ostatnim roku uzyskać kredyt nawet z BGŻ. Wcześniej był problem obligacji państwowych, a później kłopoty finansowe, związane z dokapitalizowaniem. To tak w skrócie.

Równa konkurencja, okresy przejściowe, regionalna produkcja, utylizacja. Jutro będzie tutaj, w Modliszewicach, przedstawiciel głównego lekarza weterynarii w waszym ośrodku doradztwa rolniczego koło Końskich. Zapraszam szanownego pana na to spotkanie, z pierwszej ręki otrzyma pan informację, co z tym zrobić. Ja wiem jedno, że jeżeli przystąpię do znakowania, tatuowania trzody chlewnej, pewne problemy w tym zakresie się skończą, bo będziemy mogli wszystko identyfikować. Ja wiem, że dzisiaj jest z tym kłopot. Z drugiej strony, obecnie sytuacja ekonomiczna tych drobnych producentów trzody chlewnej jest taka, że rodzi się pytanie, na ile tego wymagać, na ile to respektować. To jest pytanie natury często etycznej, bym powiedział, dlatego ten problem jest przed nami.

I ostatnia sprawa, związana z zasiłkami na wsi. Proszę państwa, w tej ustawie o KRUS są pewne propozycje, zamówiliśmy ekspertyzę, aby temu się przyjrzeć. Liczyliśmy w komisji, że dopłaty bezpośrednie pozwolą niejednej gminie uzyskać na pomoc dla rolników drugi budżet. Tak to, mniej więcej, będzie wyglądać, a więc sytuacja rolników będzie się poprawiać. I teraz trzeba się zastanowić, jak zadziałać, aby komornicy i różne inne instytucje nie rzucili się na te pieniądze.

Cieszę się, że minister rolnictwa wysłuchał wniosku senackiej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i wspólnie z bankami już podjął decyzję, aby przesunąć spłatę kredytów nawozowych, paszowych i innych, które przypadają na – mniej więcej – koniec lata, początek jesieni, po otrzymaniu pierwszych dopłat. Przednowek, który zawsze jest przed żniwami, byłby w Polsce tym razem na jesieni. Pozostaje pytanie, jak te inne sprawy przesunąć, aby w tym trudnym roku można było wytrzymać do pierwszych dopłat bez innych pomocowych elementów. Gdybyśmy przyjechali do państwa w lutym, bo w grudniu, styczniu będą te pierwsze dopłaty, to okazałoby się, że sytuacja na wsi jest o wiele lepsza. Dostaniemy pierwsze pieniądze, żywą gotówkę, ale do tego czasu trzeba wspólnie znaleźć sposób, aby to wszystko mądrze uregulować i aby tych gospodarstw nie było więcej.

Szanowni Państwo, my serdecznie dziękujemy za wiele rzuconych hasłowo pytań. Wiemy, że nie odpowiedzieliśmy na wszystkie, ale nie dlatego, że nie chcieliśmy na nie odpowiedzieć, lecz dlatego, że nie znamy na nie odpowiedzi, ten dylemat jest przed nami. Jutro wasz wojewoda świętokrzyski o 10.30 będzie gościł w centrum targowym na targach Agrotech i tych leśnych, ministra rolnictwa Wojciecha Olejniczaka. Myślę, że tam też będzie możliwość udzielenia odpowiedzi na te pytania, które dzisiaj nie zostały wyjaśnione. A oprócz tego zapraszam zainteresowanych do Modliszewic na spotkanie z przedstawicielem głównego lekarza weterynarii. A w sprawach mleczarstwa mamy tu specjalistę, profesora Stańko.

Gospodarzom naszego posiedzenia: panu wojewodzie, panu marszałkowi, senatorowi Bartosowi, wszystkim, którzy zechcieli zaszczyć naszą senacką Komisję Rolnictwa i Rozwoju Wsi serdecznie dziękuję.

Sto dwudzieste ósme posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu RP uważam za zamknięte.

Oddaję głos wojewodzie świętokrzyskiemu.

Wojewoda Świętokrzyski Włodzimierz Wójcik:

Nie chcę zabierać głosu, chciałbym tylko serdecznie podziękować państwu, Wysokiej Komisji, w imieniu wszystkich obecnych i własnym i serdecznie zaprosić na marzec przyszłego roku, gdy będą te pierwsze owoce, jak pan przewodniczący powiedział, pierwsze efekty, ta żywa – brutalnie rzecz biorąc – gotówka z Unii Europejskiej. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 30)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Renata Gromska

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851